Nr. 126. Kraków, dnia 1 Czerwca — Niedziela. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | *rocznie:* | *półrocznie:* | *kwartalnie:* | *miesięcznie:* |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową . | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 3 zł. w. a. | 2 złr. — ct |
| W Państwie Niemieckiem . . | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — |
| W miejscu . . . | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 „ |
| W Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują**

**zamiejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara. — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

## Od Wydawnictwa.

**Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — licząc, z przesyłką pocztową, po 50 cnt. tygodniowo.**

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o rychłe odnowienie prenumeraty, która wynosi **za czerwiec:**

W miejscu . . . **1** złr. **80** c.
Z odnoszeniem do domu **2** złr. **10** c.
Z przesyłką pocztową . **2** złr. — c.

## Wiec polski na Śląsku.

*Cieszyn, 29 maja.*

Stosownie do przyrzeczenia przesyłam wam szczegółowe sprawozdanie z wiecu odbytego w Ustroniu w niedzielę dnia 25 b. m., na który zebrało się do 500 uczestników z różnych stron Księstwa Cieszyńskiego.

Zagaił zgromadzenie wójt miejscowy p. Andrzej Broda następującem przemówieniem:

Szanowne Zgromadzenie, zacni Panowie!

Dziękuję Wam za zaufanie, jakieście we mnie położyli, obierając mnie przewodniczącym, mam zarazem, jako przełożony tutejszej gminy, zaszczyt powitać Was wszystkich jak najserdeczniej w naszem pięknem górskiem Ustroniu. Ucieszyliśmy się bardzo, gdyśmy się dowiedzieli, że polityczne Towarzystwo ludowe do nas przybywa, a ucieszyliśmy się dlatego, że to Towarzystwo, na sztandarze swoim zapisało:

1) Równouprawnienie narodowe na podstawie praw nadanych nam przez Najjaśniejszego Monarchę Franciszka-Józefa I.

2) Podniesienie bytu materyalnego i moralnego naszego ludu.

3) Utrzymanie zgody pomiędzy wyznaniami, które, [illegible] wspólnie około wspólnego dobra pracować można.

Te dążenia i cele Towarzystwa polityczno-ludowego są tak wzniosłe, tak piękne, tak chwalebne i tak też wreszcie konieczne i potrzebne, że Towarzystwo to nie powinno mieć ani jednego wroga i przeciwnika.

Do równouprawnienia narodowego dążyć nam trzeba, bo lud, który swej mowy ojczystej nie szanuje, nie może się prawidłowo rozwijać, lecz zginąć musi. Do polepszenia i podniesienia bytu materyalnego i moralnego dążyć nam trzeba, bo kto naprzód nie kroczy, ten wstecz się cofa i — upada. A nadewszystko zgody nam trzeba, zgody nam trzeba w familii, zgody w warsztaciech, zgody w kościele, zgody w szkole, zgody nam potrzeba przedewszystkiem we wszystkich sprawach publicznych.

Gdy więc chodzi o sprawę dotyczącą ogółu, o sprawę publiczną, nie pytajmy się wtenczas: Czyś ty bogaty — a ty ubogi? Czyś ty uczony — a ty prostaczek? Czyś ty robotnik — a ty urzędnik? Czyś ty komornik — a ty posiadacz? Czy ty kabat nosisz — a ty gunię? Czyś ty katolik — a ty ewangelik?

Dzieląc się podług stanów lub wyznań siły swoje rozstrzelimy i wszystkie nasze życzenia i dobre chęci w niwecz się obrócą. Zgody nam tedy trzeba. Wszyscy, którzy szczerze pragną dobra naszego ludu, powinni się chwycić za ręce i zapisać do Towarzystwa polityczno ludowego. Zgoda buduje — niezgoda rujnuje.

Przemówił następnie poseł Jerzy Cienciała z Mistrzowic. Dowodził on potrzeby założenia nowego Towarzystwa — Towarzystwa, któreby w sobie do wspólnej narodowej pracy wszystkie narodowe żywioły łączyło. U nas żadne wyznanie nie jest zagrożone — ale narodowości naszej grozi niebezpieczeństwo.

Śląsko nasze, to nie pruskie, gdzie rząd z powodu nieporozumienia z hierarchią kościoła katolickiego, prześladuje katolików, gdzie jeszcze do dziśdnia wiele parafij jest osieroconych, gdzie katolicy bez ostatniej pociechy religijnej umierają. To nie w Irlandyi, gdzie rząd angielski katolickich Irlandczyków gnębi i uciska — to nie na Podlasiu, gdzie Moskwa gwałtem katolickich unitów na schyzmatyckie wyznanie przegania.

Tam Towarzystwa polityczno-wyznaniowe mają cel i racyą bytu — u nas są niepotrzebne.

Zastrzegł się jednakże mowca uroczyście, jakoby czy on, czy Towarzystwo polityczno-ludowe miało wystąpić przeciw istniejącemu już w kraju naszym Towarzystwu polityczno-wyznaniowemu, gdyż i ono chce pracować około naszego odrodzenia narodowego.

W końcu tak się szanowny poseł odezwał do zgromadzonych: „Ludu śląski, bracia! Według boża i powołania kochajmy się, skupiajmy się około sztandaru narodowego, wiążmy się węzłem rodzinnym, w szerszem tego słowa znaczeniu. Niech to rzeka Wisła, która obok nas płynie, w górach naszych śląskich zrodzona, która niby wstęgą srebrzystą przerzyna kraje przez Polaków zamieszkane od Karpat po Bałtyk — niech ona dowodzi wspólnego pochodzenia naszego. Niech się dowie Polska cała, że my u tych źródeł mieszkający, [illegible] i szanujący nawzajem, dążący do politycznej dojrzałości i do narodowego życia się budzący“.

Po tej mowie wyjaśniającej zgromadzonym cele i dążności Towarzystwa polityczno-ludowego, przemówił p. Grycz, młynarz z Łyżbicy, który [illegible] dowód, że położenie narodowe nasze jest [illegible]. Podnosząc niezmierną ważność języka ojczystego (którym dla nas jest polski), nie występował bynajmniej przeciw uczeniu się języków obcych, a więc u nas w pierwszej linii niemieckiego. Niech się — powiedział mowca — kto chce uczy po niemiecku, — jeżeli może — po francusku i włosku. To mu bynajmniej nie zaszkodzi, ale niech przedewszystkiem kocha język swój ojczysty. P. Grycz podniósł w prostych, ale dobitnych słowach niedostateczność rozporządzenia językowego z roku 1882. Rozporządzenie to jest, jak wiadomo, bardzo jednostronne. Wolno wprawdzie wnosić do sądów polskie podania, ale sądy załatwiają je po niemiecku. Mowca przytoczył na dowód, że niemieckie ogłoszenia naszych sądów mogą za sobą pociągnąć dotkliwe materyalne straty interesowanych, następujący ciekawy przykład: Przed sześciu tygodniami wydał c. k. sąd w Jabłonkowie edykt, że drogą publicznej licytacyi ma się pewnemu gospodarzowi sprzedać: krowa, wieprz, młynek do czyszczenia zboża i bryczka. Wystawiono ten edykt publicznie. Ale cóż to pomogło? Pisany był po niemiecku. Nikt go nie zrozumiał, zgłosił się więc jeden tylko kupiec, który przedmioty te, wartości może 150 złr., kupił za 11 złr. 50 cent. A czy temu nie winien edykt niemiecki?

Sędziowie nasi po polsku umieć powinni, bo but ma się do nogi stosować, nie zaś odwrotnie noga do buta. Sądy i urzędy są dla nas, nie my dla nich. Powinny się więc do naszych potrzeb i życzeń jak najzupełniej zastosować. Nie jest to tak trudnem, jakby się zdawać mogło. Nawet Niemcy mogą się, jeżeli tylko chcą, nauczyć po polsku, a na dowód tego przedstawia mowca zgromadzonym po polsku spisane akta cieszyńskiej c. k. prokuratoryi, sporządzone przez Niemców. Rozwodził się następnie szanowny mowca nad smutnym stanem naszych szkół.

Ile to te szkoły przez nas utrzymywane kosztują, każdemu bardzo dobrze wiadomo. Przez lat ośm posyłamy dzieci nasze do szkół, pragnąc, aby to młode pokolenie wychowało się jak najlepiej. Zdawałoby się, że po tak długiej nauce, każde dziecko będzie co najmniej filozofem. Tymczasem nie raz się zdarza, że wiadomości, jakie po tej ośmioletniej nauce ze szkoły wynosi, są bardzo nieznaczne i wcale niezadawalające. Nie jest to bynajmniej winą nauczycieli, ale obowiązującego u nas systemu szkolnego. Już w pierwszym roku, jak dziecko, czasem nawet porządnie mówić nie umiejące, przyjdzie do szkoły, ma nauczyciel, podług ustawy, wpakować mu w głowę 200 słówek niemieckich. Nie jest to bynajmniej tak łatwem, jak się naszym władzom szkolnym wydawało, gdyż z doświadczenia wie się, że dobrze trzeba nad dzieckiem pracować, aby sobie w ciągu pierwszego roku szkolnego, litery abecadła przyswoiło i trudności czytania w ojczystym języku jako tako przełamało.

Mowca rozwodzi się dalej nad smutnym stanem naszych szkół średnich, które nie uwzględniają wcale potrzeb polskiej ludności, dając jednostronne — niemieckie — wykształcenie swoim wychowańcom.

Następnie wniósł p. Grycz rezolucyą, znaną już szanownym czytelnikom *N. Reformy*, którą zgromadzeni jednogłośnie z zapałem przyjęli.

Oby tylko wyrażone w tej rezolucyi życzenia naszego ludu spełnionemi zostały jak najprędzej!

Zabrał następnie głos dr. Michejda, adwokat z Cieszyna. Ponieważ się u nas zbliżają wybory do Sejmu, starał się szanowny mowca, zgromadzonych pouczyć o doniosłości wyborów.

Mówił więc najprzód, dla czego i jak się posłów czy to do Rady państwa, czy do jakich innych ciał reprezentacyjnych wybiera, jakie są prawa i obowiązki posłów, jaki zakres ich działalności — i przeszedł następnie do nakreślenia obrazu posła, jakiego sobie nasza ludność wybrać powinna.

Zgromadzeni hucznymi oklaskami podziękowali za ten popularny wykład.

Zdaje mi się, że inicyatorowie wiecu ustrońskiego zasłużyli sobie na wdzięczność jego uczestników, że na wiecu tym nie zapomniano także o wieszczu z Czarnolasu, którego pamięć właśnie teraz Polska cała święci.

Z wszystkich naszych poetów może Kochanowski na Śląsku najpopularniejszym. Psalmy jego niektóre i pieśni weszły i do katolickich i do ewangelickich śpiewników — a zwłaszcza pieśni „Czego chcesz od nas Panie“ i „Kto się w opiekę“ — powszechnie są znane u nas. Dawniej, kiedy lud ewangielicki śpiewał z kancyonałów czeskich, te dwie pieśni miało się przepisane. One stanowiły niejako dodatek do czeskiego kancyonału.

Także w szkole spotyka się niekiedy nasza młodzież z jakim drobniejszym utworem Jana z Czarnolasu.

Wspomniał o tem mowca, i przedstawił swoim słuchaczom króciuchny przebieg żywota Jana Kochanowskiego z krótką charakterystyką jego najważniejszych utworów. Odczytał następnie kilka ustępów z trenów. Szkoda, że nie odczytał ich więcej — bo bardzo się podobały. Szan. prelegent podniósł zasługi Kochanowskiego około języka polskiego, tego języka, co nie jest „łachmanem żebraczym, lecz wspaniałym płaszczem królewskim“. Tym językiem dziś jeszcze ludność nasza przemawia — niech go więc kocha i szanuje.

Po odczytaniu telegramów i krótkiem przemówieniu posła Cienciały wezwał przewodniczący zgromadzonych do okrzyków na cześć Najj. Pana i zakończył się wiec uroczystem odśpiewaniem hymnu „Boże wspieraj“. — Tak więc pierwszy wiec urządzony przez Towarzystwo polityczno-ludowe, pomimo licznych przeszkód dobrze się powiódł. Każdy z jego uczestników odniósł jak najlepsze wrażenie, tak że się spodziewać można, iż powoli lud nasz przyjdzie do świadomości zupełnej praw swoich narodowych.

## Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

(Ciąg dalszy.)

Rada nadzorcza odbyła w listopadzie 1883 i w maju 1884 r. zwyczajne swoje posiedzenia półroczne, na których następujące ważniejsze sprawy załatwione zostały:

1) Rozstrzygnięto 23 spraw spornych w tych wypadkach, w których poszkodowani od decyzyi Dyrekcyi odwołali się do Rady nadzorczej.

2) Załatwiono 26 podań Towarzystw zaliczkowych, które zgłosiły się do nas o pożyczki. Stan pożyczek naszych w Towarzystwach zaliczkowych, powiatowych Kasach oszczędności i Spółkach rolniczych wynosił z dniem 31 marca r. b. 205.290 złr. Na ostatniem posiedzeniu udzieliła Rada nadzorcza kilka nowych pożyczek Towarzystwom.

3) Rada zatwierdziła wybory na członków do Rady nadzorczej z obwodów Kołomyjskiego, Sądeckiego, z miasta Lwowa i Bukowiny.

4) Uzupełniła wybór licznych delegatów w pojedynczych powiatach.

5) Ustanowiła w myśl prawa, przysługującego jej na zasadzie § 9 statutu gradowego w porozumieniu z Dyrekcyą specyalny warunek w dziale gradowym, według którego przepis §. 39 statutu, normujący potrącenie procentowe od wynagrodzeń gradowych zmodyfikowanym został.

6) Rada uchwaliła ulokować pewną część funduszu rezerwowego działu życiowego w realności miejskiej, mającej się wybudować obok gmachu Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie.

7) Zatwierdziła układ z Bankiem krajowym co do ubezpieczania nieruchomości długiem hipotecznym tego Banku obciążonych.

8) Zezwoliła na udzielenie subwencyj dla 21 straży ogniowych, oraz na udzielenie pożyczek wielu gminom na zakupno przyborów ratunkowych.

Działalność Towarzystwa w tym kierunku jest pożyteczną i wpływa pomyślnie na zmniejszenie rozmiaru pożarów. W ostatnich 3 latach 114 gmin lub nowo zorganizowanych straży ogniowych ochotniczych zakupiło sikawki za pomocą pożyczek, udzielonych im pod korzystnemi warunkami przez Tow. wzaj. ubezp.

9) Rada udzieliła Dyrekcyi, urzędnikom i sługom Towarzystwa odpowiednie ich skutecznej i i sumiennej pracy remuneracye.

10) Wydzieliła z pozostałości w pojedynczych działach odpowiednie kwoty na fundusz emerytalny dla urzędników i sług Towarzystwa.

11) Uchwaliła zalecić szanownemu Zgromadzeniu niektóre zmiany w statucie ogniowym, które przedstawi referent komisyi statutowej.

12) Uchwaliła przyjść w pomoc dłużnikom b. Banku włościańskiego przez zakupno pewnej ilości listów dłużnych tego Banku i odstępowanie ich po cenie kupna dłużnikom, pragnącym spłacać swoje długi w Zakładzie włościańskim.

Na wakujące jedno miejsce członka Rady Nadzorczej, którego wyboru dopełni dziś ogólne zgromadzenie, Rada Nadzorcza w myśl §. 86 statutów uchwaliła jednomyślnie polecić szanownemu Zgromadzeniu do wyboru Hrabiego Artura Potockiego, prezesa Rady Pow. Chrzanowskiej i posła na sejm krajowy.

Wreszcie Rada Nadzorcza zawiadamia szanowne Zgromadzenie ogólne: że zmiany statutów uchwalone przez ogólne Zgromadzenie w r. 1883 w dziale ogniowym i życiowym uzyskały zatwierdzenie rządu.

Na tem kończąc nasze sprawozdanie, zapewnić możemy szanowne Zgromadzenie, że Rada Nadzorcza stara się zawsze sumiennie wypełniać włożone na nią statutem obowiązki, czuwa nad tokiem spraw Towarzystwa, wgląda we wszystkie sprawy, w ciągłym i harmonijnym czuciu zostaje z Dyrekcyą, której fachową wiedzę, pracę i gorliwość ocenia w całej pełni.

Wreszcie niech nam wolno będzie wyrazić przekonanie, że szanowni członkowie Towarzystwa jak dotąd, tak i nadal wspierać będą naszą instytucyę swoją bezinteresowną pracą i pomocą i nadal jak i dotąd osłaniać ją będą moralną opieką, tak potrzebną i użyteczną dla pomyślnej działalności Towarzystwa i jego dalszego rozwoju.

Po przedstawieniu przez Radę nadzorczą hr. A. Potockiego, jako kandydata na członka tejże Rady, zarządza przewodniczący głosowanie kartkami. Następują sprawozdania Dyrekcyi z czynności dokonanych w roku ubiegłym w dziale ubezpieczeń od ognia oraz w dziale ubezpieczeń od gradu.

Referent p. Gnoiński odczytuje sprawozdanie komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę rachunków w dziale ogniowym i gradowym i stawia wnioski Rady nadzorczej co do udzielenia Dyrekcyi w obu działach absolutoryum, oraz co do użycia przewyżki w dochodach w dziale ogniowym.

Zgromadzenie bez dyskusyi jednogłośnie uchwala obsolutoryum dla Dyrekcyi w obu działach a także zatwierdza zwrot 33 prc. od opłacanych w dziale ogniowym zaliczek i kwotę 1.000 złr. jako fundusz dyspozycyjny dla Rady nadzorczej.

Ogłoszono wynik wyboru do Rady nadzorczej: na 55 głosujących hr. A. Potocki wybrany zostaje 54 głosami na członka Rady nadzorczej.

# Jan Kochanowski.

Odczyt
**Seweryny Duchińskiej**
w Paryżu, 1 maja 1844 r.

(Dalszy ciąg.)

Wiadomo, jak w XVI wieku kobiety słynęły nauką we Francyi. Dosyć przypomnieć Małgorzatę z Walezyuszów, królowę Nawarry, opiewaną przez Marota i Ronsarda, która stołeczny gród swój Pau, u stóp Pirenejów, zamieniła w nowe Ateny, dość wspomnieć bratankę jej, tę drugą Małgorzatę, córkę Katarzyny Medyceuszki, która sama jedna w Paryżu, zdolną była przemawiać językiem Cycerona do posłów polskich, przybyłych z koroną dla brata jej Henryka i tem ocaliła honor Francyi. Lydya należała do tych biegłych w łacinie humanistek, zrozumiała też pieśni poety naszego i zalotnym odpłacała je uśmiechem, co on w prostocie ducha, brał za objaw serdecznej wzajemności.

Kiedy Kochanowski przebywał w Paryżu, jeden z mistrzów odtworzył pędzlem jego rysy: o tym obrazie, niestety zaginionym, tak się wyraża poeta:

> Takim ja byłem, kiedym wolną gorzał raną,
> Przez Lydyę pieśniami memi opiewaną,
> Bałem się, u malarza siedząc pod obrazem,
> Aby z twarzą i westchnień nie malował razem.

Nie potrzebował mistrz pędzla odtwarzać na płótnie tych westchnień, — jaskrawo odmalował je sam mistrz słowa, pięknym językiem Horacego. W kilkunastu elegiach poświęconych Lydyi, widzimy cały dramat. Sprzeczne uczucia miotają sercem zakochanego, przerzucają go od nadziei do zwątpienia i czarnej rozpaczy. To błaga przyjaciół, aby nie nazwali błędem jego miłości, ona bowiem zrodzonego pod mroźnem niebem wprowadziła w świat sztuki.

> Ona słodszych nad wszystko uczyła mnie pieni,
> Jakie nucą śmiertelni przez bogów natchnieni,
> By kiedyś sława niosła, że nie same Traki,
> Lecz i Sarmaty swoje miewały śpiewaki.

To znów ułudzony kłamliwą obietnicą, postanawia Jan opuścić Paryż, zabrać czarodziejkę do swej cichej ustroni:

> Żegnam niewdzięczne miasto, już na wiejskie (wczasy,
> Zezwoliła Lydya wstąpić do kolasy,
> Z nią, nie będzie mi nigdy przykrą w roli praca,
> Ona odbiera siły, ona je powraca.
> Tam, na poręczy pługa, ku ziemi schylony,
> Krajać będę lemieszem ojczyste zagony.

Na szczęście poety i Polski, marzenia te uleciały z wiatrem. Połączony z Lydyą nasz Jan, byłby może zdobył złoty wieniec na kapitolu, ale byłżeby został tym ojcem poetów naszych, którego imię, tak cudnie świeci w promieniach zorzy zygmuntowskiej.

Inaczej wtedy pojmował szczęście poeta; przeklina też wiarołomną Lydyę, gdy spostrzegł, że oczy jej zwracają się tam, zkąd im połyska złoty kruszec.

— Niech spłonie w ogniu twoje złoto! — woła uniesiony gniewem, bodajbyś opłaciła je łzami!

Jakże to żywo przypomina ową piorunującą klątwę:

> Kobieto! puchu marny! ty wietrzna istoto!
> Bodaj czego dotkniesz, przemieni się w złoto.

Gniew Jana spływa na cały ród niewieści. „Biada temu, woła, kto wam zawierzy!

> Iskry ten w wodzie szuka i róży w płomieniu,
> Kto nędznie kobiecemu ufa przyrzeczeniu.

Pragnie czemprędzej porzucić nienawistne strony, jak Child-Harold puścić się z falą, na dalekie, nieznane gdzieś przestworza.

> Na morzu głuchem snadniej boleść mą ukoję,
> I skały tkliwsze będą niżli serce twoje!

To znów strzelistą pieśnią, przyzywa z Włoch Patrycego Nideckiego, aby przybywał czemprędzej ukoić go w głębokim smutku:

> Serce mnie boli, więc duszą wrzącą
> Zwę cię ku sobie druchu szlachetny,
> Oh! czuję w piersiach takie gorąco,
> Jak w rozpalonym kraterze Etny.
> Ty swe przybycie zwlekasz bez końca,
> Przybądź i ratuj, bo mnie zgon zetnie,
> Serce mnie boli, pierś tak gorąca,
> Jak rozwęglony krater na Etnie.

Rzecz dziwna! wśród tych udręczeń serca, tych szamotań między nadzieją a rozpaczą, z duszy poety wypłynęła jedna z najcudniejszych pieśni, wielka zarówno i pobudką, jaka ją natchnęła i tym przeczystym, a pełnym wdzięku językiem, jakiego do owych czasów, nie zasłyszało polskie ucho:

> Czego chcesz od nas Panie za Twe hojne dary,
> Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary.
> Kościół cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie,
> I w otchłaniach, i w morzu, na ziemi i w niebie.
>
> Tobie gwoli barwiste kwiaty wiosna rodzi,
> Tobie gwoli w kłosistym wieńcu lato chodzi,
> Z Twej łaski nocna róża na mdłe zioła padnie,
> Skwarem zgorzałe zboża deszcz orzeźwia snadnie.

Pieśń ta, pomknęła do kraju lotem skowronka, zwiastuna ciepłej wiosny. Odczytano ją na zjeździe sandomierskim, przed licznem gronem ziemian. Obecny temu Mikołaj Rey z Nagłowic, wytrawny pisarz, który, jak sam wyrzekł o sobie, zmierzył się piędzią własną, odczuł cudowną harmonię pieśni. Serce jego uderzyło pod wpływem zachwytu, umilkła miłość własna. Staje wśród koła braci, woła uniesiony radością:

> Temu ja w pieśni, dank przed sobą dawam!

Odtąd Rey pisał wyłącznie prozą. Wyśpiewał jednak zwrotkę na cześć Jana z Czarnolasu, podnosi go wyżej nad Tybulla, gdyż i słowa jego i postępki, zarówno ubarwione cnotą.

Stałe to uwielbienie dla Kochanowskiego, piękne światło rzuca na postać Reja. Snać Żywot poczciwego człowieka, nie był pustą frazeologią. Wyższy umysłem, nie czuje zawiści właściwej pospolitym ludziom: gorący patryota, widzi z chlubą, że nowa gwiazda przyświeca nad narodem; nie pyta nawet, czy w blasku jej, nie zblednie promień jego sławy, z taką zdobytej pracą.

Pieśń ta znalazła rozgłos w kraju: przyklasnął jej dwór krakowski. Oczy światłych dostojników, niegdyś wychowanych pod włoskiem niebem, którzy, jak biskupi Padniewski i Myszkowski, usiłowali roztlić ognisko nauk w stolicy Jagiellońskiej, oczy dostojników, powtarzamy, zwróciły się ku nowej gwieździe, wyglądając, rychło-li błyśnie na polskim widnokręgu. Smutny wypadek przybliżył tę chwilę. Poeta uwiadomiony o śmierci matki, porzucił nagle Paryż, wrócił do rodzinnego gniazda. Po dokonanych układach z braćmi, pociągnięty przed podkanclerzego Padniewskiego, przyjął miejsce w jego kancelaryi wraz z Łukaszem Górnickim.

Świetny był dwór biskupa, ale dla mężów takiej nauki i sławy tak już rozgłośnej, właściwe miejsce było tylko przy tronie. Wkrótce też, zaleceni Zygmuntowi-Augustowi, otrzymali obaj zaszczytny urząd sekretarzy królewskich.

Wielka postać ostatniego z Jagiellonów, przyświeca w dziejach naszych najwspanialszym blaskiem. Widzimy go, jak przez ciąg dwudziestoletnich rządów, piastuje w duszy myśl jedyną, myśl odziedziczoną po przodkach, którą mu dano urzeczywistnić i uświęcić na wiekopomnej pamięci zjeździe lubelskim. Niektórzy historycy w Zygmuncie-Auguście widzą tylko słabego wychowanka Bony, chwiejnego w zdaniach, niby trawa szamotana wichrami; nigdy przecież Zygmunt August nie spuszczał z oka głównego celu, dążył ku niemu z niezmordowaną wytrwałością. Samo nawet połączenie z Barbarą, jeśli odpowiadało z jednej strony uczuciom serca, było zarazem aktem wysokiej polityki, łączyło go bowiem z potężnym domem Radziwiłłów, a tem samem ułatwiało gorąco upragnioną Unię.

Czuł mądry król, że mimo całej siły i blasku, rzeczpospolita znalazła się w wielkiem niebezpieczeństwie. Czarne chmury nadciągają od wschodu. Olbrzymia potęga ottomańska, rozsiadłszy się nad Bosforem, czeka tylko chwili, aby wyzwać chrześciański świat do ostatnich zapasów. Na północ od niej, z głębi puszcz muromskich, wychyliła się już groźniejsza potęga, pogańska w gruncie, a błyskająca krzyżem w oczy światu, kość z kości Batych i Dzędzyskanów, ona potęga, co pod niesytym krwi Wasilewiczem, wzięła sobie za cel, wskrzesić szerokie władztwo Atylli i chłoszcząc ludy biczem bożym, deptać zuchwale po ich karkach.

Przeciw tym światoburcom, rzeczpospolita polsko-litewsko-ruska, stała na pierwszej straży. Rozumiał Zygmunt-August całą wagę dziejową jej posłannictwa, czuł potrzebę zespolenia wszystkich sił, aby stawić czoło zewnętrznej burzy. Nigdy zaprawdę Polska nie była potężniejszą, ale ta potęga zużywa się w wewnętrznych walkach. Szał nowatorstwa ogarnia umysły, reformacya wpływa do Polski trzema korytami, burząc sumienia, kłócąc różnowierców pomiędzy sobą. Na Rusiach tymczasem i na Litwie, możnowładztwo rozrasta się potwornie, pyszne z dostatków królewskich, urągając władzy monarszej. Wpośród takiego rozhukania, Zygmunt-August nie upada na duchu, słodką wymową łamie opór w najtwardszych umysłach; żarem miłości zapala serca, skłania je do ofiary.

(C. d. n.)

Następuje sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w dziale ubezpieczeń na życie dokonanych, które obszernie i dokładnie przedstawia dyrektor p. Kieszkowski, po czem dr. M. Straszewski odczytuje sprawozdanie komisyi rachunkowej ze złożonych w tym dziale przez Dyrekcyę rachunków i imieniem Rady nadzorczej stawia wnioski co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum i co do użycia przewyżki bilansem za rok 1883 wykazanej.

Zgromadzenie bez dyskusyi i jednogłośnie uchwala absolutoryum i zatwierdza zwrot w stosunku do wnoszonej zaliczki przy kapitałach pośmiertnych 15 prc. i przy kapitałach posagowych, oraz na dożycie w stosunku 8 prc.

Dr. Maurycy Straszewski imieniem komisyi statutowej stawia wnioski dotyczące zmiany statutu. Mianowicie: odnośnie do § 84 podług żądań objawionych przez ministerstwo motywuje zmianę brzmienia dotyczącego na „Zgromadzenie ogólne raz na rok, najpóźniej w miesiącu czerwcu w Krakowie odbywać się winno“ również odnośnie do § 89 wnosi zmianę: „Rada nadzorcza zbierać się ma dwa razy do roku; raz w miesiącu listopadzie, drugi raz przynajmniej na 4 dni przed Zgromadzeniem ogólnem“. Wnioski te, jak również poczynione do § 11 i 21 statutu w kwestyi atrybucyi Dyrekcyi co do wyłączania, lub przyjmowania ubezpieczeń pod specyalnemi i w porozumieniu z Radą nadzorczą układanemi warunkami, Zgromadzenie przyjmuje bez dyskusyi, jednogłośnie.

Po załatwieniu w ten sposób całego porządku dziennego Zgromadzenia Tow. wzaj. ubezp. następuje Zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa wzajemnego kredytu istniejącego przy Tow. ubezpieczeń.

P. Łępkowski odczytuje sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok ubiegły. Poczem p. Gnoiński odczytuje sprawozdanie komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę rachunków i imieniem Rady nadzorczej stawia wnioski o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum i o rozdział zysków.

Zgromadzenie jednogłośnie, bez dyskusyi uchwala absolutoryum i zatwierdza dywidendę w stosunku 6 prc. dla członków Towarzystwa.

Na tem posiedzenie ukończono. Ze wspomnianych powyżej sprawozdań podamy w następnym numerze obszerniejsze streszczenie. (Dok. nast.)

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 31 maja*

Przedwczoraj podaliśmy telegram prywatny z Wiednia o sensacyjnym artykule *Köln. Ztng.*, iż zjednoczona lewica postanowiła się rozwiązać, głównie wskutek narodowo-niemieckiej polityki Plenera, do której i Herbst się przychyla — oraz zaprzeczeniu podniesionem natychmiast w piamach wiedeńskich przez komitet kierujący zjednoczonej lewicy.

Obecnie kolońska gazeta, nie mogąc jeszcze nie wiedzieć o zaprzeczeniu, jakiem przyjęto jej artykuł w Wiedniu — zamieściła pod wrażeniem przekonania, iż rozwiązanie się zjednoczonej lewicy jest już faktem dokonanym — rodzaj nekrologu dla tego stronnictwa, któremu zawsze żywo sprzyjała.

Nadreński dziennik porównywa zjednoczoną lewicę z tą częścią niemieckich national-liberałów, która utworzyła obóz secessyonistów i wniknęła potem w stronnictwo postępowe. „Podobny proces — według *Köln. Ztng.* odbył się w Austryi, w stronnictwie liberalnem niemieckiem. Radykalny żywioł pochłonął kierunki umiarkowańsze. Stronnictwo wierno-konstytucyjne przekształciło się w stronnictwo niemiecko-narodowe; tylko grupa morawska, skupiona około Chlumecky'ego, kandydata do ministeryalnej teki — sprzeciwiła się tej metamorfozie i wskutek tego spowodowała rozwiązanie się zjednoczonej lewicy. Tak zmiana stronnictw politycznych na narodowe ze szkodą idei państwowej znowu krok naprzód zrobiła.

Pojęcie żywiołu niemieckiego, jako bezinterewnego pośrednika, łączącego narodowe grupy ludności niemieckiej osłabło w Austryi, która przez to postradała cenny skarb, a nie wiadomo, czy wiele tym kosztem uzyskała w zamian od Sławian. Chciwość Sławian (!!) udaremniła wszelkie próby polityki pojednawczej a ministeryum Taaffego coraz bardziej staje się narzędziem nieograniczonych pretensyj, tak, że reakcya ze strony Niemców musiała powstać ze stratą dla państwa i dla niemieckiej idei. Zdaniem *Köln. Ztng.* unarodowienie się lewicy jest opuszczeniem stanowiska podniosłego. „Mimo że polityczne stosunki Austryi powinny znaleźć skuteczne oparcie w żywiole jak najobojętniejszym pod względem narodowym — niemiecka narodowa partya musi skupić w swych szeregach wszystkich Niemców — nie tylko liberalnych. Czy narodowość będzie dość silnie mogła połączyć to, co jest klerykalne, z liberalnem — to jest rzeczą wątpliwą.

„Skoro zaś wszystkie niemieckie żywioły znużone zatargami ze Sławianami odwrócą się od parlamentu, wówczas zbutwiałe rusztowanie dzisiejszego systemu musi runąć pod naciskiem abstynencyjnej polityki, system Taaffego okaże sie niemożebnym a Chlumecky obejmie stanowisko prezydenta ministów.“ *Vederemo!*

---

Rosyjskie ministerstwo sprawiedliwości, jak donosi *Petersb. Listok.* przygotowało projekt reformy sądownictwa dla Królestwa Polskiego, w którym zamierzone jest wprowadzenie sądów przysięgłych, w rodzaju staro-niemieckich sądów ławniczych.

Z okazyi rocznicy koronacyi cara, niektóre dzienniki w naczelnych artykułach rozwodzą się o potędze caratu, o zgnieceniu hydry rewolucyi, słowem piszą tak, jak gdyby rzeczywiście zabłysła dla Rosyi nowa era pomyślności i spokoju. Tymczasem o coraz nowych, licznych i w rozmaitych punktach caratu dokonywanych aresztowaniach rewolucyonistów donoszą dziennikom zagranicznym. Aresztowania wielu oficerów marynarki w Kronsztadzie, Odessie, Petersburgu i Mikołajewie jednocześnie niemal dowodzą, że dzisiaj mniej, niż kiedykolwiek urzędowa Rosya może się czuć spokojną, a śmiałość, z jaką rewolucyoniści rozrzucają swoje proklamacye, stwierdza, iż rząd i policya zupełnym tryumfem nawet w urzędowych dziennikach pochlubić się nie mogą.

---

Rzymski korespondent do *Pol. Cor.* w bliskich będący stosunkach z kuryą pisze w sprawie pruskiej polityki kościelnej, — że rzeczywiście obecne rokowania z Watykanem są w zawieszeniu, chociaż nie ma to oznaczać, iżby je zerwano. Cokolwiek zaś dzienniki niemieckie w tej sprawie nowego podają, za autentyczne uważać nie należy. Gdy gnieźnieńsko-poznański arcybiskup Ledóchowski wręczył papieżowi swoją dymisyą, oświadczył tenże zaraz pruskiemu pełnomocnikowi przy swoim dworze, że gotów ją bez wahania przyjąć, jeżeli niemiecki rząd zechce kategorycznie oświadczyć, jak i o ile zmodyfikuje zastosowanie ustawy majowej.

Nie odebrawszy na to jednak stanowczej odpowiedzi, innych jeszcze próbował środków. Żaden z nich nie odpowiadał widać samolubnej polityce Bismarka, który za wszelkie możliwe ustępstwa ze strony Watykanu, odwdzięczyćby się chciał dalszą represyą w walce kulturnej.

---

Odwołanie niemieckiego posła z Washingtonu Eisendechera, i przeniesienie go na posadę do Karlsruhe, jest — jak domyślają się powszechnie — w związku z głośną w swoim czasie sprawą Laskera. Amerykańskie dzienniki nawet pochwyciły ten domysł, i tak go wyzyskały, że biedny poseł, bojąc się o swoją opinią, której grozi plama nielojalności względem ks. kanclerza, publicznie oświadczył, że ani podczas manifestacyjnej uroczystości pogrzebowej, ani nawet od roku poprzednio już w Nowym-Yorku się nie znajdował. Wreszcie broni się od zarzutu, jakoby on odrzucenie amerykańskiej rezolucyi w sprawie Laskera, albo raczej postanowienie kanclerza, aby nie ogłaszać jej w parlamencie, jako „fakt nie do uwierzenia“ uważał. Owszem postępował on zawsze według instrukcyj swojego rządu i ściśle się ich trzymał. Wyrażając nadzieję, że jego postępowanie dostatecznie znane jest w Berlinie, sądzi, że nikt przypuszczać nie powinien związku między jego odwołaniem a sprawą Laskera.

---

Ucisk pruski daje się uczuć także i mieszkańcom Szlezwiku. Dzienniki szlezwickie ogłaszają petycyę, którą posłowie Lossen i Johannsen doręczyli w zeszłym tygodniu ministrowi oświaty Gosslerowi. W petycyi tej uskarża się około 2000 mieszkańców używających języka duńskiego na instrukcyę z roku 1878 o nauczaniu języka w szkołach ludowych. Znane to i nam z poznańskich stosunków rozporządzenie obciąża ogromnie dziatwę szkolną obcym jej językiem, tak, że petenci słusznie uskarżają się na ogłupianie uczniów, którzy coraz mniej się nauczyć mogą. Nadto żalą się na pognębienie rodzinnego języka i zupełne prawie tegoż zaniedbanie. Wreszcie użalają się Duńczycy na zaprowadzony po szkołach przymusowy śpiewnik, który ich najpatryotyczniejsze obraża uczucia. Wszędzie to samo pod pruskim obuchem.

---

Powodzenie projektu rządowego rewizyi konstytucyi francuskiej nabiera coraz więcej prawdopodobieństwa. Pomimo, że dzienniki republikańskie projekt ten dość chłodno przyjęły, a nawet więcej za projektem radykalnego Floqueta przemawiały, zyskał przecie projekt rządowy wiele sympatyi w parlamencie, skoro do odnośnej komisyi rewizyjnej wybrano 17 członków, przychylnych obecnemu rządowi, a tylko 5 opozycyonistów.

Rząd obecny musi się czuć bardzo bezpieczny i uważać republikę za dość silnie utrwaloną, skoro już teraz ogłasza, iż stuletnią rocznicę rewolucyi z 1789 nadzwyczaj uroczyście obchodzić zamyśla. *Agence Havas* zamieszcza komunikat urzędowy, iż dla uświetnienia tej uroczystości ma być urządzoną w Paryżu wielka powszechna wystawa, która będzie przedewszystkiem symbolem pokojowej polityki i narodowego utrwalenia republiki.

W Izbie deputowanych toczą się tymczasem rozprawy nad ustawą o poborze do wojska. Przy rozprawach nad §. 3. stanowiącym, iż każdemu wolno dać zastępcę lub uwolnić się od służby wojskowej, stawiał markiz de Roys (republikanin) poprawkę, według której zatrudnieniem zawodu swego w pełnieniu służby wojskowej wymawiać się nie można. Skrajny hr. Donville żądał, aby w razie mobilizacyi każdy obywatel jakiegokolwiekbądź zawodu stanął do szeregu. Z powodu poprawki p. de Roys odesłano artykuł ten jeszcze raz do komisyi, resztę zaś artykułów przyjęto.

Na tem samem posiedzeniu Izby zapowiedział dep. Dellafosse interpelacyę o stanie kwestyi egipskiej, na co mu Ferry odpowiedział, iż na taką interpelacyę na razie odpowiedzieć nie może. Sprawa ta jeszcze nie dojrzała do publicznego traktowania tem bardziej, że o czasie zebrania konferencyi egipskiej nic jeszcze stanowczego powiedzieć nie można.

Telegramy donoszą, że rząd egipski zrzekł się urzędowego udziału w tej konferencyi, której zwołanie Anglia widocznie dlatego tylko przewleka, ponieważ w ostatnich czasach pomyślniejsze z Sudanu nadeszły wieści.

---

Wyborcy południowej dzielnicy Londynu zamierzają przy najbliższych wyborach do parlamentu postawić kandydaturę panny Heleny Taylor pasierbicy wielkiego ekonomisty Johna Stuarta Milla. Chociaż kobiety w Anglii nie mają prawa wybierania, to jednak nie stoi na przeszkodzie, aby wybrane być mogły, i żadna ustawa nie nadaje, lecz też i nie odmawia im prawa wybieralności. Zarazem starają się powszechnie nie tylko liberalni, lecz nawet konserwatywni posłowie, aby przy sposobności nowej reformy wyborczej rozciągnąć prawo głosowania także na pełnoletnie kobiety. Lordowie Salisbury, Cairus, Stafford Northcote i inni oraz ich żony bardzo ożywioną prowadzą agitacyę za tą reformą.

---

W Niżu w Serbii odbywają się bardzo ożywione rozprawy parlamentarne. Po znanej mowie tronowej i nadzwyczaj lojalnym adresie Izby, przyszło w dalszym ciągu do obrad nad reformą ustawy prasowej. Projekt rządowy nie zrywa z liberalnemi zasadami dotychczasowej ustawy prasowej, zaostrza jednak kary za zbrodnie obrazy majestatu, zdrady stanu, podburzania do buntu, do nieposłuszeństwa władzom i pogardzania nią. W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierało głos wielu deputowanych, poczem prawie jednomyślnie projekt przyjęto. Równie prawie przez aklamacyę przyjęto ustawę o zgromadzeniach i stowarzyszeniach. Dowodzi to wielkiej siły rządu, iż tak ważne projekta tak jednomyślnie prawie przechodzą. Równie i ustawa o żandarmeryi przeszła niemal jednomyślnie, przeciw niej były tylko 2 głosy.

---

Z Kalkutty telegrafują do *Timesa*, że rosyjski gubernator Merwu zarządził wypuszczenie na wolność schwytanych Persów. Kazał też i armaty zwrócić, które jeszcze w r. 1860 Tekańczycy zdobyli na Persach. Widocznie Rosya zaczyna się przybliżać do Persyi i stara się o uzyskanie nad nią wpływu. Rosyanie budują też twierdzę w Kosutkhan-Kali. Pomimo zaprzeczeń ze strony Rosyi, panuje w Indyach ogólne przekonanie, że rząd perski odstąpił Rosyi Sarach, albowiem wojska rosyjskie dłuższy czas tam stały nad rzeką Herizud na terytoryum turkomańskiem. Wiadomo też powszechnie, że rosyjscy emisaryusze, zwani niewinnie „badaczami“, przebywali pewien czas w sąsiedztwie Paudszedchu. To też *Times* nie przestaje nawoływać rządu angielskiego do czujności nad swemi posiadłościami w Azyi.

## Zjazd historyczno-literacki imienia Jana Kochanowskiego.

Przedpołudniowe w piątek posiedzenie Zjazdu zagaił prezes Jarochowski o godz. 9 odczytaniem nadeszłych telegramów z Poznania z pozdrowieniem dla uczestników, poczem nastąpił referat prof. Pilata: „Jak należy wydawać dzieła polskich pisarzów XVI i XVII w.“ Referent oświadcza się za uporządkowaniem chronologicznem utworów każdego pisarza a oraz za ugrupowaniem ich o ile możności według rodzaju i charakteru, wyłuszcza następnie zasady zbadania autentyczności tekstu i waryantów, wreszcie rozszerza się nad kwestyą pisowni, oświadczając się w zasadzie za zmodernizowaniem tejże o tyle, o ileby ważne względy naukowe ścisłego zachowania tejże nie nakazywały. W kwestyi objaśnień do dzieł, dowodzi referent, że należy trzymać się środkowej drogi, nie dawać ich zbyt wiele, ale nie skąpić, gdzie rzeczywiście są potrzebne. Biografię autora uważa za niezbędną.

W dyskusyi, której przewodniczył prof. Spasowicz, zabrał najpierw głos prof. Morawski, oświadczając się przeciw modernizowaniu. Podniósł urok, z jakiego odziera się starego autora, przystrajając go w nową szatę. Objaśnień żąda raczej rzeczowych niż gramatycznych.

Prof. Chmielowski przemawia za modernizowaniem i tylko w rzadszych przedrukach lub utworach zgoła niewydanych, radzi zachować starą pisownię.

Prof. Ćwikliński w dłuższej przemowie oświadcza się za modernizowaniem w szkolnych wydaniach. Biografii na czele dzieła nie życzy podawać, bo ma ona zwykle tylko efemeryczną wartość jak i rozprawa o wpływie autora i t. p.

Prof Bobrzyński uznaje potrzebę modernizowania chyba tylko dla szerokich kół czytelników. Objaśnień *certum quantum*, oznaczając ich *maximum* i *minimum*. Biografia potrzebna tylko kronikarska.

Prof. Maliowski. Ci, którzy chcą modernizować pisownię, sądzą albo, że wydanie się zniszczy w ciągu 50 lat, albo że dzisiejsza pisownia nie zmieni się za lat 500 i za lat 200. Mylne przypuszczenia. Niejeden egzemplarz wydania przetrwa parę wieków a wówczas dziwić się będą, żeśmy wydali pisma autora z XVI wieku w pisowni z XIX w., która wówczas także zapewne już istnieć nie będzie.

Prof. Smolka zgadza się z Bobrzyńskim co do objaśnień, które wobec wydawców należy uważać jako *pium desiderium*.

Prof. Tarnowski jest przeciw śmiałemu modernizowaniu, gdyż pisarze starzy nigdy nie będą zbyt rozpowszechnieni w szerszych kołach i nawet w tanich edycyach. Tylko ludzie z pewnem wykształceniem czytać je będą.

Najdłużej przemawia prof. Zakrzewski. Żąda on, aby celem wyświecenia wszelkich wątpliwości jak najwięcej zdań w tej nader drażliwej kwestyi się objawiło. „Nie mam powagi jako znawca tych rzeczy, aby ze znajomością przedmiotu o tem mówić, ale mogę powiedzieć z własnej praktyki, że jakkolwiek mnie w zabytkach ortografia nic nie obchodzi jako nie filologa, nie mniej uważam za pożądane, aby kompetentni głos zabrali w tej kwestyi, na czem mi tem bardziej zależy, iż jestem obecnie w kłopocie, mając wydawać akty i listy, z których każdy inną ortografią pisany; modernizuję tedy na chybił trafił.“

Prof. Habura. Celem modernizowania pisowni ma być uprzystępnienie autora szerszym kołom — a jednak w chatach wieśniaków znajdują się do dziś dnia np. stare wydania w gotyckim druku: Żywoty Świętych Skargi, Żywot Jezusów Onecia i t. p., które z pokolenia na pokolenie przechodzą, pilnie czytane.

Prof. Malinowski utrzymuje, że dokumentów łacińskich czy polskich w żadnym razie modernizować nie podobna. Ortografia żywego języka zmienia się — a więc bezcelowem jest modernizowanie.

Ks. Polkowski przytacza powody, dla których opuszczania kreskowanego *a* życzyć wypada.

Prof. Creizenach radzi, aby w wydaniach nowych trzymać się porządku przez autora przyjętego i nie usuwać go dla względów chronologicznych (grzmiące oklaski z powodu, iż prof. Creizenach po niewielu miesiącach bytności w Krakowie, takiej nabył biegłości w języku polskim).

Prof. Zakrzewski podnosi raz jeszcze, że dla historyka zatrzymanie dawnej pisowni stanowi tylko powód bałamuctwa.

Referent prof. Pilat. Sprawa pisowni najwięcej sprzecznych zdań wywołała. Modernizowanie zmienia tylko szatę, ale nie o tyle, aby wskutek niego różnica w wymowie nastąpić mogła.

Urok jaki dla jego przeciwników zatrzymanie starej pisowni mieć się zdaje, ustąpić winien ważniejszym względom. Prawdą jest, że pisownia w żywym języku zmienia się, ale my wydajemy dla teraźniejszości a nie dla dalekiej przyszłości, która swoją znowu pisownią drukować będzie starych autorów; patrzmy przed siebie a nie zwracajmy oczu na gwiazdy, bo upadlibyśmy w studnię. Nietylko dla niewykształconej publiczności, o której prof. Tarnowski utrzymuje, że starych pisarzy w żadnym kształcie czytać nie będzie, ale nawet dla wykształconej modernizowanie jest potrzebne. Jak wymawiano, to zdaniem referenta żadnej nie podlega wątpliwości a więc trudności w modernizowaniu stanowić nie może. Kreskowanego *a* jednak opuszczać nie wolno, bo brzmienia nam niewolno zmieniać. Co się tyczy tekstu, zgadza się referent z prof. Ćwiklińskim, aby żadnych nie robić korrektur, chyba że autentyczność błędu jest stwierdzoną, jak n. p. w Reju, gdzie „fałszywy“ zmienione na „fałsz żywy“ a w innem miejscu wiersz: „zasię by onych piersi Marsa...“ przez zlanie się trzech pierwszych wyrazów zmieniono w „zaziębionych“. Co się tyczy objaśnień, trudno orzec, co za wiele a co za mało, co się zaś porządku tyczy, niewątpliwą wyższość nad organicznym ma chronologiczny, który wskazuje, jak się talent autora rozwijał.

Po 20-minutowej przerwie referuje prof. Ćwikliński w sprawie wydawania poetów polsko-łacińskich XVI wieku. W dyskusyi nad tym przedmiotem, który tylko fachowych filologów zajmować może, zabierał głos profesor Morawski.

Następny referat prof. Morawskiego „Wskazówki do poszukiwania źródeł humanizmu polskiego“ wywołał dyskusyę, która o tyle praktyczne za sobą pociągnąćby mogła rezultaty, iż uzupełniających „wskazówki“ prof. Morawskiego zachęci do czerpania z wskazanych źródeł. Szło tu głównie o zbadanie przyczyn uczęszczania młodzieży na obce uniwersytety, o wydostanie metryki praskiej, paryskiej, bazylejskiej, padewskiej itp.

Prof. Ćwikliński radzi, aby wysłać kogo do Włoch w tym celu. Prof. Tarnowski opowiada o trudnościach, z jakiemi się w tej mierze spotkał w Paryżu. Prof. Kasparek zwraca uwagę na Erfurt. Ks. Pawlicki rozwodzi się nad tem, że należy także odtworzyć tło filozoficzne, wśród którego nasi poeci poruszali się i żyli, inaczej należycie nie będziemy mogli ich zrozumieć. Korzyść ze zbadania tych prądów wyniknie także inna, ta mianowicie, iż znajdziemy odpowiedź na broszurę pod tytułem: „Jaka filozofia potrzebna jest dla Polaków?“ Tą odpowiedzią będzie drugie pytanie: jaka jest ogólna filozofia naszych pisarzy zygmuntowskich (oklaski).

Ks. Pelczar wymienia kilkanaście punktów, które wymagają szczególnych badań a głównie korespondencye polskich humanistów z zagranicznemi, oraz stosunek w Polsce arystotelików do platoników w epoce humanizmu. Hr. Przeździecki przypomina, że przed kilkunastu laty złożył Akademii umiejętności na ręce śp. Szujskiego ważne materyały ojca swego do dziejów humanizmu w Polsce, które wymagają uporządkowania i wydania. Prof. Straszewski żąda przestudyowania rękopisów wykładów filozoficznych, znajdujących się w Uniw. Jagiellońskim. Prof. Ćwikliński: „Ważne rzeczy podnieśli ks. Pawlicki i prof. Straszewski, ale nie należące do przedmiotu, o którym dyskutujemy. To, co mówił ks. Pelczar, jest elementarnym wykładem rzeczy równie ważnych jak znanych, na to czasu nie ma. Zwracam na to uwagę, wyręczając Prezesa“ (huczne oklaski). Ks. Załęski zwraca uwagę, iż ks. Pawlicki dla nawału czynności obowiązkowych nie może się zająć ważną pracą, o której nadmienił. Wreszcie referent prof. Morawski popiera myśl wysłania kogo z młodzieży do Włoch według propozycyi prof. Ćwiklińskiego, a prof. Straszewskiemu i ks. Pawlickiemu odpowiada, że „przemówienia ich były monologami, które się do nich samych zwracały.“

Z kolei następuje zajmujący referat prof. Czernego „O wpływie wielkich odkryć geograficznych na Polskę i jej oświatę w XVI. wieku.“ Jest to nader ważny przyczynek do dziejów nauki i cywilizacyi w Polsce. Odczyt ten był niewątpliwie jednym z najbardziej interesujących momentów Zjazdu, z natury swej jednak nie mógł wywołać dyskusyi, którąby praktyczne przyniosła rezultaty. Prof. Smolka zwrócił uwagę, że mało dotąd wiemy jeszcze w dziedzinie historyi umiejętności w Polsce, oraz że to jest „pole dla specyalistów.“ To prawda, ale to było wiadome. Ważniejszą była uwaga prof. Karlińskiego, oraz przemówienie prof. Bochenka, który wyjaśnił przyczyny, dla których wpływu odkrycia Ameryki należy w Polsce szukać nie w XVI. ale dopiero w XVII. wieku. Wykazał następstwo, w jakim po kolei wpływ ten różne w Europie odczuły kraje i jaki na polityczne ich stosunki wywarł on skutek. W końcu referent nazywając referat swój pobieżnym, podziękował za poczynione uwagi, które w niczem nie naruszają tezy przez niego bronionej.

Nader zajmującym był wykład prof. Rostafińskiego: „O wpływie życia ziemiańskiego na literaturę XVI wieku“, który trzymany w tonie popularnym a treścią swoją pociągający, w dobroczynny sposób podziałał na ożywienie zgromadzenia. Prof. Rostafiński wpadł na oryginalny pomysł wypisania z poetów naszych XVI. w. porównań, nie zapożyczonych, ale opartych na czysto rodzinnych i Polsce tylko właściwych wrażeniach życia ziemiańskiego, aby w ten sposób przyczynić się do rozróżnienia elementów składowych w naszych utworach epoki odrodzenia, a obrobiwszy w podobny sposób krytycznie literaturę następnych wieków, zebrać materyał do wytworzenia obrazu zmian, jakie w pojęciach sfery umysłowej naszego narodu w kolei wieków zachodziły.

W dyskusyi nad referatem prof. Rostafińskiego wzięli udział pp. Czerny, Hanusz, Pilat, Bełcikowski i ks. Polkowski. Trzej pierwsi z wspomnianych mowców zwrócili uwagę, że niektóre porównania ziemiańskie w referacie zawarte mogły wyróść nietylko na naszej niwie, nie mogą zatem posłużyć do szczególnej charakterystyki naszej. Dr. Hanusz podnosi, że porównanie zorzy do dziewczyny znajduje się już w Rigwedzie jak niemniej wzmianki o piętnowaniu bydła. Stan duchowny w Rigwedzie porównany do żab szkodników, co nasuwa pewną analogię z przytoczonem przez referenta porównaniem księży do „wróbli na pszenicę ziemian“. Cały obraz, jaki przedstawia referent, wydaje się drowi Hanuszowi tylko stwierdzeniem podobieństwa naszej kultury do pierwotnej indyjskiej.

Dr. Bełcikowski odpiera zarzut zbyt pesymistyczny, jakoby naszemu renesansowi brakowało głębi, a kultura nasza XVI wieku zacofaną była.

Prof. Pilat wykazuje, że porównania są brane albo z otaczającej natury, lub z obcych piśmiennictw. W Reju i Górnickim jest mnóstwo zapożyczonych, jakkolwiek rodzimemi wydać się mogą. Charakter ziemiański życia i wyobrażeń wielu pisarzy pociągał za sobą, iż chętnie zapożyczali porównania z życiem ziemiańskiem ściślej związane.

Prof. Rostafiński uznaje słuszność tych uwag, które w niczem nie sprzeciwiają się jego twierdzeniom. Częstokroć dociec się nie da, czy jakie porównanie oparte na samodzielnej obserwacyi czy zapożyczone. Z dr. Bełcikowskim nie różni go zasadnicza różnica poglądu ale wrażenie, jakie z danego punktu widzenia ten sam przedmiot może wywierać.

Na tem skończyło się poranne piątkowe posiedzenie zjazdu o godzinie w pół do drugiej po południu. — Następne i ostatnie zaczęło się o godzinie czwartej i zajęte było prawie wyłącznie dyskusyą nad zawartemi w referacie prof. Tarnowskiego poglądami i postulatami. Skończyło się o godz. w pół do 7.

Szczupłość miejsca zniewala nas odłożyć sprawozdanie z bardzo zajmującej i ważnej dyskusyi nad referatami prof. Tarnowskiego i dra Wisłockiego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego odczytał sekretarz zjazdu prof. Pilat telegramy od pp. Augusta Cieszkowskiego, Lenartowicza, Ireczka i Tomka.

Szczupła liczba nadeszłych telegramów a niemniej szczupła liczba uczestników przybyłych tym razem z innych dzielnic Polski mimowoli smutne nasuwała porównanie tego zjazdu ze zjazdem krakowskim literacko-artystycznym we wrześniu 1883 r., który pomimo usunięcia się od udziału pewnej frakcyi politycznej ze sfer uczonego świata krakowskiego, co najmniej trzykroć liczniejszym cieszył się udziałem, jakkolwiek nie doznał tych ułatwień ze strony Rady szkolnej, władz krajowych i zniżenia ceny jazdy na kolejach, które służyły obecnemu zjazdowi a inicyatywą i protekcyą Akademii umiejętności pochlubić się wcale nie mógł. Który z tych zjazdów praktyczniejsze wyda rezultaty przesądzać nie można tembardziej, iż każdy z nich inne sobie założył cele.

Zjazd imienia Kochanowskiego zakończył przewodniczący p. Kazimierz Jarochowski mową pożegnalną. Zaczął od wykazania analogii ze zjazdem imienia Długosza, starając się usprawiedliwić powody, dla których obecny nie cieszył się tak licznym jak Długosza udziałem. Zdaniem p. Jarochowskiego obecny zjazd nazwać można „fortunniejszym“ od Długoszowego, przynajmniej pod tym względem, iż obecny wyczerpał wszystkie referaty, co się owemu nie powiodło a już to samo jest prawdziwą zdobyczą na drodze postępu. Myśli rzucone na zjeździe porównał pięknie pan Jarochowski do ziarna, które zejdzie na glebie ojczystej — i wyraził przekonanie, że ziarno rzucone na zjeździe Długoszowym przyniosło plon obfity. Następnie złożył wśród oklasków podziękowanie prof. Majerowi, jako prezesowi Akademii, a pp. Tarnowskiemu i Bobrzyńskiemu dziękował nietylko imieniem uczestników zjazdu, ale „w imieniu całego kraju“, poczytując ich starania w zwołaniu i przygotowaniu zjazdu za zasługę obywatelską. Wreszcie nastąpiło podziękowanie dla przybyłych do Krakowa profesorów i innych uczestników. Nakoniec usprawiedliwiał się p. Jarochowski, że powierzoną mu władzę piastował z całą ścisłością i może zbyt ściśle. (huczne oklaski.) Żegnam was! a jeśli hasło wyjdzie z pod Wawelu, niech tu nas znowu zgromadzi! Do zobaczenia!

Huczne oklaski zagrzmiały, a uczestnicy zjazdu wraz z publicznością spieszyli do wyjścia. Wśród tego gwaru i hałasu z trudnością dosłyszeć można było pożegnalne słowa prezesa Akademii dra Majera. „Tuszyliśmy, rzekł on, że zjazd bez skutku nie minie. I spełniły się nadzieje nasze. Jeśli nie wszyscy wezwani stawić się mogli, rozumiemy to. Powiedziałem na początku zjazdu, że nieobecność ich nie wpłynie na przebieg czynności. Tak się stało. Umiemy to cenić, czegoście dali dowody w przebiegu obrad, że wam na sercu leżało tylko dobro nauki, a nie co innego. Żegnajcie! Do zobaczenia!“

Na tem zakończył się zjazd imienia Kochanowskiego. Oby jak najlepsze przyniósł owoce w pracach młodych uczonych, którym odczytane na zjeździe referaty, a po części i dyskusye nad niemi, niejedną kwestyę mogły w jaśniejszem przedstawić świetle, niejedno chlubne nasunąć postanowienie, a do dalszej pracy skutecznym stać się bodźcem.

## Kronika.

*Kraków, 31 maja*

**Komitet ściślejszy** wybrany z łona komitetu przedwyborczego, zajmującego się wyborami do Rady miejskiej, podaje do wiadomości Szanownych Członków komitetu przedwyborczego, że wszelkie pisma w sprawach wyborów do Rady miejskiej dokonać się mających, należy przesełać do sekretarza komitetu przedwyborczego dra Stanisława Domańskiego, ulica Szczepańska nr. 9.

W zastępstwie Przewodniczącego komitetu *H. Kieszkowski.* Sekretarz *dr. Domański.*

**Posiedzenie komisyi ubogich** dla braku kompletu nie przyszło do skutku — co tem bardziej żałować należy, że p. wiceprezydent dr. Schmidt wypracował i miał przedstawić projekt, odnoszący się do połączenia wszystkich towarzystw dobroczynnych i opiekujących się ubogiemi dla umożebnienia kontroli i skuteczniejszego działania.

**Zwłoki Jakóba Bołoz Antoniewicza**, b. prezydenta sądu krajowego, sprowadzone zostaną po świętach z zagranicy do Krakowa i na tutejszym cmentarzu złożone.

**Ignacy Domejko**, sędziwy uczony, rowieśnik Mickiewicza, opuścił już katedrę, jaką zajmował w uniwersytecie w Santjago i zapowiada na czerwiec bieżącego roku powrót do kraju, którego nie oglądał od lat przeszło pięćdziesięciu.

**Wczorajsze przedstawienie** „Odprawy posłów greckich“, dane z powodu trzechsetletniej rocznicy Jana Kochanowskiego, zapełniło teatr publicznością po brzegi, która z zajęciem śledziła staranną grę artystów, usiłujących przejąć się duchem utworu

naszego poety. Po „Odprawie" nastąpiła odpowiednio urządzona apoteoza Jana z Czarnolesia — wreszcie przedstawiono dodatkowo dobrze znaną komedyę Zabłockiego: „Fircyk w zalotach". Obszerniejsze sprawozdanie z wieczoru tego zamieścimy w następnym numerze.

**Gmach Towarzystwa** wzajemnych ubezpieczeń, jakkolwiek w miarę stopniowego rozwoju interesów i zwiększenia się liczby biór, rozrósł się w ostatnich latach znacznie, nie posiada jednakowoż dotąd sali odpowiedniej do większych zebrań. Brak ten, szczególniej przy ogólnych zgromadzeniach członków Towarzystwa, dotkliwie czuć się dający, skłonił Radę zawiadowczą do postanowienia budowy obszernej sali, która ma być wzniesioną w dziedzińcu gmachu. Przy sposobności zaznaczyć należy, iż Towarzystwo to w r. 1886 święcić będzie dwudziestą piątą rocznicę swojego istnienia.

**Z krakowską szkołą sztuk pięknych** toczą się rokowania o wykonanie obrazów, mających przyozdobić jedenaście pól pod powałą sali szkoły politechnicznej we Lwowie.

**Towarzystwo muzyczne.** Dnia 9 czerwca odbędzie się w sali redutowej VII wieczór muzykalny dla członków Towarzystwa z współudziałem p. A. Zoellnerówny. Program: 1. Mozart: Trio B dur nr. 3 na fortepian, skrzypce i wiolonczelę. a) Allegro, b) Finale. 2. a) Thomas: Znaszli ten kraj? b) Rubinstein: Frühlingslied, c) Moniuszko: Krakowiak, sola na M-Sopran. 3) Deklamacye wygłosi p. Frenkel. 4. Haydn: Waryacye F mol na fortepian. 5. a) Golterman: Religioso, z tow. harm., b) Fitzenhagen: Gawot z tow. fortep., sola na wiolonczelę. 6. Veit. Der König in Thule, solo kwartet męski. 7. Rheinberger: Tarantela na 2 fortepiany.

**„Swiata polskiego"**, wydawanego przez uczniów szkoły sztuk pięknych, wyszedł nowy arkusz i zawiera 25 nieogłoszonych dotąd rysunków w staranniejszem jeszcze niż przedtem odbiciu.

**„Właściciel kuźnic"**, niedawno grany u nas dramat Ohneta, ma być podobno plagiatem. Autora posądzają o to w *Gil Blas*. Oskarżyciel twierdzi, iż Ohnet wziął do swego dramatu nie tylko pomysł, kompozycyę, ale i całe dyalogi z powieści Emila Carlen: „Dwie młode kobiety i jeden rok pożycia małżeńskiego", napisany w r. 1846. Stowarzyszenie literackie w Paryżu już zajęło się sprawą tego oskarżenia.

**Szereg publikacyj muzycznych** zwiększyła księgarnia tutejsza p. Krzyżanowskiego wydaniem muzyki Zygmunta Noskowskiego do dramatu p. Staszczyka pod tytułem „Wiara, miłość i nadzieja". Kilka pieśni do śpiewu z towarzyszeniem fortepianu, jak: Pieśń Jaruchy z aktu 3, Dwie pieśni Bronki, Pieśń dziadów, oraz Krakowiak, oberek i Pochód żałobny, na sam fortepian składają się na zbiór, o którego piękności mówić nie potrzebujemy, gdyż muzyka p. Noskowskiego zbyt dobrze jest znaną Powiemy tylko, że układ fort-pianowy dokonany przez samego kompozytora, jest pełen smaku, a wydanie zaleca się starannością, oraz przystępną ceną.

**W ogrodzie strzeleckim** przez święta grać będzie orkiestra 13 pułku pod kieruukiem kapelmistrza p. Hocka. Program koncertu jutrzejszego następujący: Marsz, Uwertura z „Nabucca" (Verdi), Walc „Trinkliedsr" (Dworak), Alla stella pień (Robaudi), Potpourri „Fiori Aaliani" (Stassni), Mazur. Finale z „Łucyi" (Donizetti), Fantazya z „Mefistofele (Boito), Walc „Wiener Humor" (Raab), Fragmenta z „Tella" (Rossini), Scena z „Aidy" (Verdi), Polka „Rappacoda" (Straus).

W poniedziałek: Marsz, Uwertura z op. „Niema z Portici", Polka „Eskulap" (Duber), Fragment z „Oblężenia Rochelil" (Balfe), Walc „Frühlingsstimmen" (Strauss), Fantazya z „Romea" (Gounod, Uwertura „Les aveugles de Tholedo" (Mehul). Taniec szkieletów (Saint-Saens). Walc z „Mignon" (Thomas), Polka „Mille fleurs" (Metra), Potpourri z „Afrykanki" (Meyerbeer), Galop „Lustig und duftig" (Straussa).

**P. Włodzimierz Witowski**, adjunkt wydziału rachunkowego w Magistracie, pełniący jak wiadomo odrębnie od Wydziału obowiązki rewidenta techniczno-rachunkowego, otrzymał nominacyę na inżyniera kolei skarbowych z siedzibą w Tarnowie.

**Regulamin czyszczenia miasta** Otrzymujemy następujące pismo: Z powodu uczynienia mylnej wzmianki w numerze 124 *Nowej Reformy* o projekcie utrzymania czystości w mieście, upraszam o następujące sprostowanie w kronice: Projekt regulaminu utrzymania czystości w mieście, wypracowany przez p. Eminowicza, składający się z 73, a nie jak mylnie podano z 96 paragrafów, nie dojdzie do sankcyi i będzie dalej spoczywał, albowiem został zupełnie inaczej ułożony, a nie, jak korespondent twierdzi, w części zmieniony. Mój projekt składa się z 122 paragrafów, między którymi około 36 paragrafów z projektu p. Eminowicza zatrzymałem. Podział zaś i uporządkowanie materyału jest wyłącznie mego pomysłu. Względem ułożenia w mowie będącego projektu nie porozumiewałem się nigdy z p. Eminowiczem, mówiłem z nim o zupełnie innej rzeczy, bo o projekcie wywożenia śmieci i popiołu. Zostaję etc. *T. Poledniak*, adjunkt magistratu.

**Lwów**, 30 maja. W myśl uchwały zapadłej na jednem z posiedzeń komitetu dla sprawy kolonij wakacyjnych, pp. Wrotnowski i dr. Gerstmann przedstawili wczoraj p. namiestnikowej prośbę o przyjęcie protektoratu nad tą instytucyą, objaśniając, że komitet zamyśla w tym roku urządzić także kolonię wakacyjną dla dziewcząt P. Zaleska przyjęła protektorat i przyrzekła zawiązać komitet dam, któryby się zajął przysporzeniem funduszów dla kolonij. W tym celu projektowany jest festyn. Na żądanie p Zaleskiej oświadczyła deputacya, że zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, który w ogóle podejmuje się wszystkich czynności wykonawczych, przedstawi jej cały program, według którego kolonie wakacyjne dla dziewcząt miałyby być urządzone. Zarząd główny Tow. ped. zaprosi do współudziału w tej sprawie nauczycielki i kierowniczki lwowskich zakładów naukowych. Do rąk komitetu Wydział krajowy zaasygnował 100 złr. subwencyi na kolonie, a dyrekcya stowarzyszenia zaliczkowego urzędników, udzieliła 50 złr. na ten sam cel. Wtorkowe przedstawienie w teatrze przyniesie zapewne także znaczny dochód; pokup na bilety jest bardzo ożywiony.

W niedzielę o godz. 12 w południe odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod salę Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" przy ulicy Zimorowicza i Slusarskiej. Akt ten rozpocznie kapela Harmonii odegraniem marszu, poczem nastąpią przemówienia prezesa Towarzystwa i przedstawicieli innych władz Później odczytanym i podpisanym zostanie dokument pamiątkowy, następnie odbędzie się nabożeństwo, podczas którego chór „Lutni" odśpiewa pieśń do tej uroczystości przygotowaną. Dla podniesienia uroczystości i na korzyść funduszu budowy tej sali Towarzystwo urządza tegoż dnia na górze zamkowej wielki festyn, połączony z loteryą fantową. Przez cały czas przygrywać będą na przemian: muzyka wojskowa i orkiestra cywilna. Podczas festynu bezpłatnie: zabawy dla pań: strzelanie z łuków o odznaki honorowe, rzucanie piłką do tarczy, umyślnie sprowadzona huśtawka; dla mężczyzn: podnoszenie ciężarów, igrzyska szkockie, skoki w dal. Dla zabawy młodzieży urządzony będzie krążnik gimnastyczny. W osobno urządzonej strzelnicy strzelanie ze sztućców do tarczy. Początek festynu o godzinie 4 popołudniu

Z zarządzenia tutejszego starostwa odbywa się dzisiaj w okolicy Lwowa wielka obława na... wilki, mianowicie w Jaryczowie i Barszczowicach, gdzie drapieżne te zwierzęta w ostatnich dniach rozszarpały kilkanaście sztuk zwierząt domowych. O rezultacie obławy doniosę.

**Z Poznania** piszą: Tutejsze Towarzystwo przyjaciół nauk, zawezwane przez J. I. Kraszewskiego, wysłało do Drezna hr. Eugeströma po dary jubileuszowe, które dawniej już ofiarował Towarzystwu. Będzie to zaiste piękna ozdoba naszego muzeum. Dla tegoż Towarzystwa, nadszedł w tych dniach z Rzymu krajobraz naszego artysty-malarza Cieszkowskiego, przedstawiający „Campagnę rzymską z Tybrem".

Nasze towarzystwo dramatyczne, którego kierownictwo po odejściu Rychtera objął p. Ludwik Siedlecki, jeszcze po Wielkiejnocy wyjechało do kilku miast prowincyonalnych Księstwa. W Gnieźnie, Śremie, Gostyniu i Pleszewie, powodzenie trupy było bardzo pomyślne. Na czas zjazdu lekarzy Towarzystwo przybędzie do Poznania i odegra „Fedorę" Wiktoryna Sardou i „Górą nasi", Zalewskiego. Towarzystwo, złożone jest po większej części z sił młodych.

Z wiosną rozpoczął się znów ruch emigracyjny naszego ludu za ocean. Według urzędowych zestawień, w pierwszym kwartale r. b. wyemigrowało z księstwa ogółem 2.394 osób i to z obwodu rejencyjnego poznańskiego 912, z obwodu rejencyjnego bydgoskiego 1482 osób. Największego kontyngensu dostarczyły powiaty chodzieski, bo 294 osób, dalej obornicki 274, szubiński 230, wyrzyski 212, wągrowiecki 188, średzki 158, gnieźnieński 148, inowrocławski 137, mogilnicki 126 i t. d. Z powiatów międzychodzkiego, babimoskiego i bukowskiego nikt nie wyemigrował.

**Z życia Gavarni'ego.** Dzienniki francuskie opowiadają ciekawy fakt, który zdarzył się wprawdzie przed trzydziestu laty, ale który pozostanie chyba wyjątkowym. Gavarni, słynny karykaturzysta, zapragnął mieć własny domek wiejski w Auteuil. Potrzeba było na to pieniędzy, dał mu je znany wydawca Helzel, za co Gavarni zrobił mu 150 akwarelli. Domek skończano. Ogląda go artysta, chwali, ale orzeka, że jemu osobiście nie podoba się, że stanowczo chce, żeby stanął po prawej stronie alei, a nie po lewej. — Co tu robić? — A no zwalić. Tak się też stało. Zwalono willę i pobudowano taką samą po lewej stronie alei. Fantazya ta kosztowała artystę 40.000 franków.

**Kobiety i hazard.** Między kobietami mieszkającemi w Paryżu, gra hazardowna rozwija się w sposób przerażający. Znajdują się obecnie nad Sekwaną aż cztery, wszystkim znane „salony", w których się panie z „mondu" i „demimondu" czasami do suchej nitki zgrywają. Arystokratki i cudzoziemki, przeważnie kreolki, „bawią się" przy ulicy Waszyngtońskiej, w domu jakiejś bogatej, starej hrabiny, rozweselającej swoich gości tłustą konwersacyą. Bogatsze panie z burżuazyi schodzą się na djabełka u rozwódki bogatego kupca marsylskiego w pobliżu kościoła św. Magdaleny. Żony i wdowy wyższych biurokratów zbierają się u wdowy byłego radcy dworu Napoleona III, a mniejsze aktorki i „demimonde" w jaskini, znajdującej się na rue de Châteaudun.

**Żona w zastawie.** Dzienniki węgierskie opowiadają o następującym tragi-komicznym wypadku, który się zdarzył w tych czasach w Peszcie. Pewien robotnik nazwiskiem Daniel Török potrzebował pieniędzy, jeden z jego towarzyszów niejaki Jan Berecz, oświadczył się z gotowością pożyczenia mu, lecz żądał zastawu. Biedak Daniel nie posiadał jednak nic prócz żony, a przyciśnięty do muru, ofiarował ją w zastaw towarzyszowi. Propozycya została przyjętą. Török dostał 50 guldenów, Berecz zabrał jego połowicę. — Naraz farsa zamieniła się w dramat. Mąż strwoniwszy pożyczone pieniądze począł tęsknić za małżonką i obudziła się w nim zazdrość — w końcu postanowił przemocą odebrać żonę. nie czekając aż będzie mógł się uiścić z długu. Lecz jej widocznie tak było dobrze w zastawie, iż na samą myśl, że będzie musiała wrócić do mężulka, otruła się z rozpaczy!

---

**Nominacye.** *Wiener Zeitung* donosi: Aspirant konceptowy Tadeusz hr. Koziebrodzki został mianowany bezpłatnym *attaché* poselstwa.

Profesor uniwersytetu krakowskiego dr. Bobrzyński został mianowany konserwatorem komisyi centralnej dla wyszukiwania i utrzymywania historycznych zabytków w Galicyi.

---

### Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Licytacye. Sąd w Tyśmienicy ogłasza sprzedaż realności l. 390 w Krzywotułach — cena 800 złr. Sąd w Dolinie sprzedaż realności lk. 92/93 w Kniażołuce 5 czerwca, 3 lipca i 7 sierpnia — cena 620 złr. — Sąd w Brodach sprzedaż realności l. 3 w Folwarkach wielkich 16 czerwca i 3 lipca, cena 1415 złr. — Sąd w Skole sprzedaż realności l. 27 w Truchanowie 11 czerwca, 11 lipca 11 sierpnia — cena 370 złr. Sąd w Kołomyi 7 lipca sprzedaż połowy realności lk. 428 w Kołomyi — cena 1813 złr.

Krakowski sąd delegowany miejski sprzedaż realności lk. 1 9, realności lk, 207 i lk. 211, 16 lipca, 20 sierpnia i 24 września. — Cena 600 złr. Sąd w Przemyślu sprzedaż realności lk. 65 w Przemyślu na Podzamczu 17 lipca, cena 1871 złr. — Sąd w Krakowie rozpisuje przymusową sprzedaż realności l. 49 dziel. I. w Krakowie 7 lipca, 5 sierpnia i 9 września — cena 31.000 złr.

Księgi gruntowe. Sąd krajowy wyż. w Krakowie ogłasza, że dla gmin katastralnych: Grabie, Wydrzyczki, Byszyce, Paczałtowice, Trzemeszna, Uniszowa, Łączki kucharskie, Boreczek, Przedmieście. Głowaczowa, Łęki, Wola wielka, Łajsce, Głogów, Węgliska, Dębów, Mokrzyszów Kiczna, Mszana dolna, Jurków, Kańczuga i Niżowa otwarto nowe księgi katastralne. — Zgłaszanie praw do dnia 25 listopada 1884 r.

---

**Sprostowanie.** We wczorajszym artykule „Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie", w sprawozdaniu członka Rady nadzorczej hr. J. Męcińskiego, zaszła rażąca pomyłka w cyfrach, którą się niniejszem prostuje. Mianowicie: Zakład włościański został dłużnym Tow. wz. ubez. w chwili swej upadłości nie 60, lecz 160 tysięcy złr., zatem strata w stosunku 50 prc., której w skutek działalności Dyrekcyi, Towarzystwo uniknęło, wynosiłaby nie 30, lecz 80 tysięcy złr.

## Dział ekonomiczny.

**Fundacya Czarkowskiej dla rzemieślników.** *Kur. Lw.* donosi, że Namiestnictwo zatwierdziło już ostatecznie ułożony w Wydziale krajowym akt fundacyjny fundacyi p. Feliksy Maryi Czarkowskiej z Paryża dla polskich rzemieślników i rękodzielników. Kapitał fundacyi wynosi 100.000 złr. w 5% liatach hipotecznych. Według zatwierdzonego aktu fundacyjnego cele fundacyi są następujące: Połowa czystego dochodu służyć ma na stypendya dla uczniów (Polaków) szkół rękodzielniczych i przemysłowych w kraju lub za granicą, oraz dla uczniów, którzy po ukończeniu tych szkół w zamiarze praktycznego wykształcenia się chcą zwiedzić i badać zagraniczne szkoły lub zakłady rękodzielnicze. Druga połowa dochodu ma być użyta na zasiłki dla zakładania warsztatów rękodzielniczych w kraju przez tych uczniów, którzy po ukończeniu nauki w pewnym zawodzie rękodzielniczym, nie mają dostatecznego funduszu na rozpoczęcie przedsiębiorstwa. Stypendya wynosić będą 300 złr. rocznie (za granicę do 600 złr.), zasiłki zaś na zakładanie warsztatów w kraju udzielane będą w kwocie według wykazanej potrzeby, przez Wydział krajowy przyznanej. Kwota zasiłku takiego nie może jednak przewyższać tysiąc złr. Na razie fundacya ma tylko statutowe znaczenie, bo fundatorka zastrzegła sobie pobór odsetków od całego kapitału zakładowego na czas swego życia. Rzecz naturalna, że w tej chwili jeszcze nawet nie może się zacząć spłata należytości rządowej, której uiszczenie do centa jest warunkiem *sine qua non* urzeczywistnienia fundacyi. Po fundatorce jeszcze dwa lata pobierać będzie skarb państwa cały dochód, aby zebrać 10% całego kapitału zakładowego. W połączeniu z analogiczną fundacyą imienia Duchińskiego we Lwowie, fundusz ten będzie miał niepospolite znaczenie dla rozwoju przemysłu krajowego.

## Ostatnie wiadomości.

Przed paru tygodniami pierwsi donieśliśmy o ustąpieniu Hurki z posady generał-gubernatora warszawskiego, a przed tygodniem w korespondencyi warszawskiej (Nr. 120) opisano fakt, który stał się przyczyną niełaski carskiej dla bałkańskiego wodza. Jak już wiadomo, generał-gubernator wskutek zręcznie ukutej intrygi przez swoich zauszników przeciw dyrektorowi francuskiej eksploatacyi węgla kamiennego w Dąbrowie, nakazał temuż bezzwłocznie kraj opuścić. Rozkaz ten niczem nieusprawiedliwiony wywołał stanowczą remonstracyę rządu francuskiego, który ujął się za swoim obywatelem i żądał satysfakcyi. Polskie dzienniki przedrukowały dosłownie naszą korespondencyę, a obecnie w telegramach podają ją dzienniki niemieckie, bez przytoczenia źródła. Chodzi tylko o to, jak ów dyrektor się nazywa, według nas Schon, były dyrektor, według innych Mirc — obecny.

Z Petersburga donoszą nam:

„*St. Petersb. Wiedm.* podały niedawno w odcinku list Adolfa Dobriańskiego namawiający Rusinów w Galicyi, na Węgrzech i Bukowinie, do przyjęcia prawosławia. Nie wiem czy znacie to pismo moskalofilskiego agitatora i dlatego przesyłam wam odcinek organu Tołstoja. (Ustępy z tego felietonu podaliśmy przed dwoma tygodniami. *Red.*) Donieść wam jednak mogę, że Adolf Dobriański zamieścił w *St. Pet. Wiedm.* małe tylko wyjątki z bardzo obszernego memoryału przesłanego rządowi rosyjskiemu, którego odpis hektografowany obiega po Petersburgu. W memoryale petenci (oryginał był opatrzony podpisami moskalofilów galicyjskich) upraszają rząd rosyjski o pomoc i o wpłynięcie na austryackie sfery rządowe, aby Galicyę podzielono na dwie części polską i ruską z osobnemi namiestnictwami i sejmami, dowodząc, iż wtedy możliwem byłoby przejście ludności ruskiej na prawosławie. Może mi się uda otrzymać ten tajny dokument."

## Telegramy „Nowej Reformy".

*(Prywatne.)*

**Wiedeń**, 31 maja. Wszyscy inspektorowie przemysłowi przybyli wczoraj do Wiednia, i odbyli wstępną konferencyę pod przewodnictwem wiedeńskiego inspektora. Dziś odbywa się w ministerstwie handlu posiedzenie pod przewodnictwem centralnego inspektora. Złożone sprawozdania inspektorów z wielkiem zadowoleniem przyjęto do wiadomości.

**Wiedeń**, 31 maja. Ministerstwo oświecenia wydało nową instrukcyę dla nauki w gimnazyach. Obejmuje ona wszystkie przedmioty, w zakres nauki w gimnazyach wchodzące, a zarazem zawiera ogólne postanowienia celem usunięcia przeciążenia.

*(Z biura korespondencyjnego.)*

**Wiedeń**, 31 maja. *Wiener Ztng.* ogłasza patent cesarski z dnia 29 maja, rozwiązujący sejmy: dolno-austryacki, górno-austryacki, salcburski. styryjski karyncki, bukowiński, morawski, śląski i przedarulański — a zarazem polecający przeprowadzenie nowych wyborów.

**Wiedeń** 31 maja. O godzinie drugiej po południu cesarz przyjmował księcia bulgarskiego na prywatnem posłuchaniu. Książę miał na sobie uniform pułkownikowski szóstego pułku dragonów austryackich.

Posłuchanie trwało przeszło kwadrans.

**Praga**, 31 maja. *Prager Ztg* donosi z wiarogodnego źródła, iż cesarzowa Marya Anna w dowód łaskawości dla mieszkańców Czech zrobiła zapis z 200.000 złr. Odsetki tej sumy mają być rozdzielone po 100 złr., jako dożywotna pensya roczna osób z fundacyi tej obdarowanych. Podobno w każdym politycznym okręgu Czech utworzone będzie jedno miejsce fundacyjne.

**Debreczyn**, 31 maja. W procesie redaktorów pisma wychodzącego w Szigecie, Hollosyego i Romanyjego o oszczerstwo i obrazę czci wiceżupana marmaroskiego komitatu Mihalki, pierwszy z oskarżonych skazany został na dziewięciomiesięczne więzienie i 750 złr. aust. kary pieniężnej, drugi na sześć miesięcy więzienia i 500 złr. austr. Obaj nadto pokryć mają koszta postępowania karnego. Zasądzeni wnieśli zażalenie nieważności.

**Zagrzeb**, 31 maja. W czasie wyborów poselskich w Erdoeweg szef sekcyi Stankovics wybrany został jednogłośnie.

**Paryż**, 31 maja. Senat 160 głosami przeciw 119 uchwalił zawieszenie ustawy z rokn 1816, znoszącej orzeczenia kodeksu cywilnego w kwestyach rozwodu.

**Londyn**, 31 maja. Człowiek aresztowany przedwczoraj w Dover w skutek podejrzenia, iż wykonać chce zamach na księcia Cambridge, wypuszczony został na wolność, ponieważ śledztwo nie znalazło żadnej podstawy do postępowania sądowego.

**Londyn**. 31 maja. Po godzinie dziewiątej na skwerze św. Jakóba nastąpiły trzy wybuchy dynamitowe, z tych dwa po jednej stronie skweru, jeden zaś po drugiej. Dwa wybuchy były prawie równoczesne, trzeci nieco późniejszy. W domach sąsiednich powypadały szyby z okien — z ludzi zaś nikt — według dotychczasowych wiadomości nie jest uszkodzony. Wśród ludności, która zbiega się licznie na miejsce czynu, panuje silne wzburzenie. O godzinie pół do dziesiątej nastąpił nowy wybuch dynamitowy na Scotlandyard, w głównem biurze policyjnem kilka okien strzaskanych; parę osób poniosło uszkodzenie.

**Londyn**, 31 maja. Niedługo po wczorajszych wybuchach znaleziono torbę z 17 paczkami dynamitu i z lontami, opartą o kolumnę Nelsona na skwerze Trafalgar. Policya usunęła cały ten ładunek.

**Kair**, 31 maja. Nubar pasza przygotowuje memorandum do mocarstw, wykazujące, iż Egipt nie jest w stanie znosić ciężaru obecnych podatków, bo sam podatek gruntowy przewyższa w wielu razach wartość całego zbioru.

## Kursa telegraficzne.

| Wiedeń d. 31 maja 1884 | Dzisiejsze g. ? m ?? | Z dnia poprzedniego |
|---|---|---|
| Renta papierowa aust. | 80·6? | 80 55 |
| „ 5% austr. nieopodat. | 95·?0 | 9?·?0 |
| „ srebrna | 81·35 | 81 35 |
| „ złota | 102·— | 102·— |
| 6% Renta złot g. | 12?·?5 | 1?2 65 |
| 4% Renta zło węgierska | 91·90 | 92 05 |
| Losy z r. 18 | 135·25 | 13?·2? |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego. | 862·— | 8?9 - |
| „ kredytowe austr. | 3?7 70 | 308·5? |
| Londyn | 122·25 | 12? 30 |
| Napoleondor | 9·?6 | 9 70 |
| Lombardy | 142·80 | 142 7? |
| Losy z r. 1864 | 169 — | 1?1 5? |
| Akcye Karola Ludwika | 285·50 | 285·75 |
| Akcye Lwow. Czer. | 187·75 | 188·— |
| Akcye kol. węg. półn. wsch. | 1?3·— | 165·- |
| Obl. Indem. galic. | 101·60 | 1?1·70 |
| Losy Prem. Węg. | 115·75 | 16·10 |
| Akcye kol. Kosz. Bogum. | 149·75 | 149·75 |
| Ako. kol. półn. zach. austr. | 181·— | 182·— |
| 6% Listy zast. hipot. gal. | 101·75 | 1?2·— |
| 6% Listy zast. gal. zakł. kred. | 99·— | 99·— |
| Akcye kol. siedmiogrodzkiej | 177 — | 1?7·2? |
| Marka | 59·?5 | 5?·80 |
| Ruble | 122·75 | 12?·2? |
| Dukat | 5·75 | 5·?6 |
| Usposobienie giełdy: słabe. | | |
| **Berlin d 31 maja 1884** | | |
| Banknoty austryac. | 167·25 | 16? 10 |
| Wiedeń | 167 15 | 16? ·9? |
| Warszawa | 204 60 | 205 3? |
| Ruble | ?0? 50 | 2?5·85 |
| 5% Listy zast. król. polsk. | 6? 3? | ?2·60 |
| 4% „ likwidacyjne | 5?·— | ?5·20 |
| Akcye Karola Ludwika | 119 75 | 119 ?0 |
| „ kredytowe | 514 50 | 516.50 |

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**



| **Kraków, dnia 31/5.** | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe ros. za 100 rubli | 122 75 | 124 — |
| Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar. | 59 25 | 59 85 |
| Kupony srebrne | 99 50 | — — |
| Dukat nowy ważny | 5 68 | 5 78 |
| 20-to Frankówka złota | 9 62 | 9 70 |
| 6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100 | 101 50 | 102 50 |
| Obligacye Indemniz. galic. „ 100 | 100 50 | 101 75 |
| 5 „ Listy zast. Tow. kr. ziem. | 92 50 | 94 — |
| 4 „ „ „ „ „ II. Ser. | 86 25 | 87 25 |
| 6 „ „ „ Banku Hip. | 101 50 | 102 50 |
| 5 „ „ „ „ „ z prem. 10% | 100 50 | 101 50 |
| 5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 98 25 | 99 25 |
| 5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100 | 98 25 | 99 50 |
| 4 „ „ likwid. „ „ 100 | 86 65 | 87 50 |

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

| **Lwów, dnia 30/5.** | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200 | 299 — | 303 — |
| 4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100 | 92 50 | 94 — |
| 4 „ „ „ „ „ „ „ 100 | 87 — | 88 — |
| 5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100 | 101 60 | 102 60 |
| 6 „ „ „ „ „10% prem. „ „ 100 | — — | — — |
| 5 „ „ „ „ „ z zwrotne za 40 lat | — — | — — |
| 6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100 | — — | — — |
| Obligacye indemn. gal. 100 | 80 | 101 80 |

| **Warszawa, dnia 30/5.** | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zast. n. r. 18 69 (bez bież. kup.) | — — | 98 85 |
| 4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100 | — — | 87 40 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis. | — — | 96 — |
| 5 „ „ „ „ „ II. „ | — — | 93 80 |
| 5 „ „ „ „ „ III. „ | — — | 93 50 |
| **Wiedeń, dnia 30/5.** | | |
| OBLIGI DŁUGU PANSTWA. | | |
| 4½% Renta austr. papierowa za złr. 100 | 80 55 | 80 70 |
| 4½ „ „ „ srebrna „ „ 100 | 81 35 | 81 50 |
| 4 „ „ „ złota „ „ 100 | 102 — | 102 20 |
| 4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100 | 95 90 | 96 05 |
| 4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100 | 124 — | 124 50 |
| 5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100 | 135 25 | 135 75 |
| 5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100 | 144 50 | 145 — |
| — „ „ 1864 bez % całe „ „ 100 | 172 — | 172 50 |
| — „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100 | 172 — | 173 50 |
| — Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1 | 37 — | 40 — |
| OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ. | | |
| 6% Renta złota węgierska za złr. 100 | 122 65 | 122 85 |
| 5 „ „ srebrna „ „ „ 100 | 92 05 | 92 20 |
| 5 „ „ pap. „ „ „ 100 | 88 70 | 88 85 |
| 4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100 | 103 60 | 103 — |
| — Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100 | 116 — | 116 25 |
| — „ „ „ po 50 złr. „ „ 100 | 115 75 | 116 — |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100 | 115 — | 115 25 |
| OBLIGI INDEMNIZACYJNE | | |
| 5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100 | 100 50 | 101 — |
| 5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100 | 101 50 | 102 10 |
| 5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100 | 101 25 | 101 — |
| 5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100 | 101 75 | 102 25 |

| RÓŻNE INNE POŻYCZKI | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1 | 115 50 | 116 — |
| 5 „ „ „ 1878 „ 1 | 104 — | 104 75 |
| 3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1 | 32 50 | 32 75 |
| 0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1 | 20 60 | 21 — |
| LISTY ZASTAWNE. | | |
| 4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100 | 122 25 | 122 50 |
| 3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100 | 98 — | 98 50 |
| 6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100 | 101 70 | 102 3 |
| 5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100 | 100 25 | 100 75 |
| 5 „ „ „ „ „ „ 100 | 98 25 | 99 25 |
| 5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100 | 98 — | 99 — |
| 7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100 | 100 50 | 101 50 |
| 5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100 | 98 75 | 99 — |
| 4% Listy zst gal. tow. krd. ziem. „ 100 | 92 50 | 93 00 |
| 5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100 | 101 — | 101 30 |
| 4½% „ „ „ „ „ 100 | 101 — | 101 30 |
| 4% „ „ „ „ „ 100 | 95 — | 95 25 |
| OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI. | | |
| 5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1 | 99 70 | 100 — |
| 5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10 | 107 — | 107 50 |
| 4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100 | 100 30 | 100 60 |
| 5% Kosz.-Bogum na 200 złr. „ „ 100 | 100 — | 100 30 |
| 5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100 | 97 50 | 97 80 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100 | 99 10 | 99 50 |
| 5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100 | 75 75 | 76 25 |
| 5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100 | 122 50 | 123 — |
| 5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100 | 98 10 | 98 50 |
| 5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1 | 187 75 | 188 — |
| 5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100 | 98 75 | 99 25 |
| 5 „ Nordosty na 300 złr. za złr 100 | 96 75 | 97 — |
| L O S Y. | | |
| Kred. dla hand. i prz. na 100 złr, w. a. „ | 176 50 | 177 — |
| Klary na 40 złr. m. k. „ | 41 25 | 42 25 |
| Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w a. „ | 116 — | — — |
| Insbruck na 20 złr. w. a. „ | 19 — | 19 75 |
| Keglewich na 10 złr. m. k. „ | 19 — | — — |
| Krakowskie na 20 złr. w. a. „ | 17 50 | 18 — |
| Lublańskie na 20 złr. w. a. „ | 23 50 | 24 50 |
| Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ | 44 — | 45 — |
| Palfy na 40 złr. m. k. „ | 38 25 | 38 75 |
| Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ | 12 70 | 12 90 |
| Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „ | 6 95 | 7 15 |
| Rudolfa na 10 złr. w. a. „ | 19 — | 19 50 |
| Salm na 40 złr. m. k. „ | 55 — | 56 — |
| Salcburgskie na 20 złr. w. a. „ | 23 50 | 24 50 |
| St. Genois na 40 złr. m. k. „ | 48 50 | 49 50 |
| Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ | 28 — | — — |
| 4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ | 130 — | 132 — |
| 4% „ na 50 złr. w. a. „ | 68 — | — — |
| Waldstein na 20 złr. m. k. „ | 28 75 | 29 25 |
| Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ | 38 50 | 39 — |

| AKCYE BANKOWE. | płacą | żąd. |
|---|---|---|
| 5% Anglobank na 120 złr. | 114 25 | 114 75 |
| 5 „ Bankverein Wiener na 100 złr. | 108 — | 108 40 |
| 5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr. | 308 75 | 308 75 |
| 5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr. | 310 — | 310 50 |
| 5 „ Länderbank na 100 złr. | 106 — | 106 25 |
| 5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr. | 859 — | 860 — |
| 5 „ Unionbank na 100 złr. | 107 25 | 107 50 |
| AKCYE KOLEJOWE. | | |
| 5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr. | 178 50 | 178 75 |
| 5 „ Ferdynanda Nordbahn na 1050 „ | 2530— | 2535— |
| 5 „ Franciszka Józefa na 200 „ | 208 50 | 209 — |
| 5 „ Karola Ludwika na 210 „ | 286 — | 286 25 |
| 4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „ | 149 50 | 150 — |
| 5 „ Lwowsko-Czernlow. Jassy na 200 „ | 187 75 | 188 25 |
| 5 „ Rudolfa na 200 | 180 — | 180 50 |
| 5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „ | 177 — | 177 50 |
| 5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 | 316 25 | 317 — |
| 5 „ Lombardy (Südbahn) na 200 | 143 — | 143 25 |
| WALUTY. | | |
| Dukaty pełno ważne za sztukę | 5 75 | 5 77 |
| 20-to Frankówki „ „ | 9 70 | 9 71 |
| 20-to Markówka „ „ | 11 94 | 11 96 |
| Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „ | 9 99 | 10 01 |
| Funty szterlingi „ „ | 12 17 | 12 22 |
| Tureckie liry złote „ „ | 11 02 | 11 04 |
| Banknoty włoskie „ „ | 48 45 | 48 55 |
| Ruble papierowe „ 100 „ | 123 25 | 123 50 |

# Dr. E. Brühl

ordynuje jak w latach poprzednich

**w Gleichenbergu,**

Villa Max. 576 1 4

---

Zawiadamiam Szanowne Panie, iż otrzymałam drugi transport tak

# kapeluszy

jakoteż i

**kwiatów paryskich,**

ceny nader przystępne.

Przyjmuję **kapelusze, czepeczki do przerabiania, pióra do fryzowania, kwiaty do odświeżania** w najkrótszym czasie.

Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. 577 1 3

*Teofila Pachulska,*
ulica Szewska, Nr. 17, pierwsze piętro.

---

# Bona Francuska i Niemka

może zaraz znaleźć pomieszczenie.
Wiadomość: Rynek Nr. 43, I piętro.
579 1 3

---

Od zniszczenia odzieży i futer
**ochrania wyłącznie i jedynie**

# Zacherla
# proszek od mólów.

Prawdziwego w oryginalnych flaszkach z nazwiskiem i marką ochronną dostać można u kupców, utrzymujących na składzie a wymienionych w plakatach. 572 1 4

---

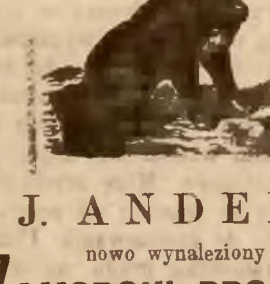
**Modele paryskie.**

**MAGAZYN MÓD**
**ALEKSANDRY**
**ZAMOYSKIEJ**

w Krakowie, Sukiennice Nr. 19, poleca **na sezon letni** wielki wybór kapeluszy damskich, kwiatów paryskich, piór strusich i fantazyjnych po cenach bardzo przystępnych, oraz
**pracownię sukien damskich.**
377 2 14

**Modele paryskie.**

---



J. ANDEL'A
nowo wynaleziony

## ZAMORSKI PROSZEK

**zabija**

**pluskwy, pchły, szwaby, persaki, karaluchy, muchy, mrówki, kleszcze, mszyce,** w ogóle wszelkie owady z nienaturalną prawie szybkością, w ten sposób, że z zarodków owadów **prawie ślad nie pozostaje.**

Prawdziwe i tanie można dostać tylko **w składzie materyałów aptecznych** 350 3 12

## J. Andel'a w Pradze

13, „zum schwarzen Hund", Hussgasse 13.

**W Krakowie do nabycia:** u A. Hawełki, tudzież w aptekach: E. Radlera, E. Stockmara, Józefa Trauczyńskiego, i Wiktora Redyka.

**W Chodorowie** u p. St. Dyszkiewicza apt., we **Frysztaku** u p. J. Zaniewskiego apt., w **Kołomy** u p. E. Stenzla apt., w **Kutach** pr Kolomca u p. Alex Zagajewskiego apt., w **Krośnie** w handlu Jana Lazarowicza, w **Sokalu** u. p. Eug. Wysoczańskiego apt.

---

**Dom założony 1863 r.**

**Na sezon podróżny**

# KUFRY

(system własny, nowy)

bez okucia, nadzwyczajnej lekkości, są po cenach bardzo przystępnych do nabycia.

**jedynie w głównym składzie**

## Józefa Losertha

**w Wiedniu**

I. Karthnerring Nr. 17
(vis-a-vis Hotelu Imperial).

**MAGAZYN POLSKI.**

---

# Apteka w Krakowie

w Rynku głównym, jest do **sprzedania** z wolnej ręki. Bliższych warunków i wyjaśnień udzieli p. **Wiktor Wojciechowski**, urzędnik szpitala św. Łazarza w Krakowie. 546 2 3

---

GŁÓWNY SKŁAD NA GALICYĘ

**Portland-Cementu, wapna hidr., gipsu, papy, farb, pokostu, lakieru, pędzli i wszelkich wyrobów szczotkarskich.**

CEMENT Groszowiecki . . beczka 200 kilo złr. 6 ct. 80, wagonami po 6 złr. 70 ct.
" Opolski . . . . . " 200 " " 6 " 70. " " 6 " 60 "
" " . . . . . " 175 " " 6 " 15.
" " . . . . . " 100 " " 3 " 75.
" " . . . . . " 50 " " 2 " 10.
WAPNO hydrauliczne najlepsze, tyrolskie, ze znakiem L C. G., beczka około 300 kilo za 100 kilo złr. 2 ct. 50, wagonami złr. 2 ct. 40.
GIPS murarski tutejszy 100 kilo złr. 1 ct. 10.
GIPS wiedeński 100 kilo złr. 4, złr. 6 i 12.
LAKIER czerwony na dachy, ogrodzenia, jak do drzewa tak do blachy, żelaza, schnący w trzech do pięciu dniach podług pogody, bardzo trwały, kilo 25 ct.
LAKIER czarny na taki sam użytek i z takiemi własnościami jak czerwony, kilo 30 ct.
FARBA pokostowa różnego koloru, kilo 20 ct., schnąca w 12 godzinach.
FARBA lakierowa różnego koloru, kilo 1 złr. 20 ct., schnąca w 3 godzinach.
PAPA ogniotrwała najlepsza, rulon 4 złr.
POKOST gotowany najlepszy, 100 kilo 42 złr. w. a. 578 1 5

Poleca się również wszelkie **towary kolonialne.**

DOM HANDLOWY pod firmą **Fr. Lenert w Krakowie** przy ul. Sławkowskiej „pod Gankiem"

---

## Filia c. k. uprzyw. galic. akcyjnego
# Banku Hipotecznego w Krakowie

podaje do wiadomości, że kupuje i sprzedaje papiery wartościowe po kursie dziennym, oraz że

**udziela zaliczki na zastawy,**

mianowicie: **papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro** i t. d.

240 17 21 **Dyrekcya.**

---

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

# M. Beyera i Spółki

**Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie**
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

**CENNIK**

**Kołnierzyki** męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
**Mankiety** męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23⅛ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23⅛ m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
**Szyfon** na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
**Serwety** różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
**Garnitury lniane** do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

**Koszule damskie.**

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

**Majtki damskie.**

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

**Spodnice damskie.**

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
**Spodnice z trenami** z wstawkami lub bez **wstawek** złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

**Kaftaniki.**

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

**Koszule męzkie.**

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

**Kalesony męzkie.**

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

**Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.**

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

366 18 20 Z wysokim szacunkiem

**Filia: M. BEYERA i Spółki.**

**Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14,** naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

---

# Fabryka Szkła Fried. Siemensa

podaje do wiadomości, iż urządziła w Krakowie „**Skład komissowy**" swoich flaszek i oddała takowy firmie:

# W. Bazes,

Rynek główny (Krzysztofory) 493 4 4

która obowiązaną jest sprzedawać takowe po **cenach fabrycznych.**

---

MAGAZYN

# J. Sobolewskiego

**w Krakowie**

otrzymał w wielkim wyborze nowości na suknie w jedwabiu, wełnie, satinetach i perkalach, jakoteż gotowe płaszcze, paletoty i okrycia damskie. 5 9 5

Pracownia przyjmuje zamówienia na konfekcyę damską.
**Ceny umiarkowane. — Próbki na żądanie franko.**

---

**Rok założenia 1840.**

Ces. król. nadworny

# Skład Fortepianów
i
# Wypożyczalnia

**Franciszka Nemetschke i Syna,** 503 5 10

WIEDEŃ: **I. Bez. Bäckerstrasse 7.**
FILIA: **BADEN: Bahngasse 23.**

---

# IWONICZ

## Zakład zdrojowo-kąpielowy,

w okolicy górzystej, 110 metrów nad poziom morza, otoczony wieńcem szpilkowych lasów, ochroniony od przeciągów, w lasach przeszło 2 mile spacerów.

**Szczawy słone alkaliczne jod i brom zawierające,**

przez najznakomitszych lekarzy w kraju i za granicą zalecane w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych i dnawych, w wielu chorobach kobiecych, skórnych, syfilistycznych i nerwowych.

Zakład posiada 600 pokoi umeblowanych w cenie od 20 centów do 3 złr. na dobę, łóżka sprężynowe, materace włosienne, pościel nową i świeżą. Łazienki murowane, wanny metalowe, kąpiele jodowe, borowinowe, żelazne, parowe, natryskowe, obojętne, zimne, pływalnie, aparat Waldenburga, żętycę, wszystkie wody krajowe i zagraniczne, aptekę, gimnastykę połączoną ze szkołą tańców.

Dla wygody i przyjemności służą: kaplica, czytelnia, czasopisma, strzelnica, welocipedy, doborowa kapela, sala balowa, dwa fortepiany, teatr, koncerta. Pięć restauracyj (dwie izraelickie), cukiernia, kawiarnia, bilard, zakład fotograficzny, urząd pocztowy i telegraficzny, trafika, 5 sklepów: korzenne, bławatne, galanteryjne, piekarnie, rzeźnia, mleczarnia, kwiatarnia, ogród warzywny.

Dla Izraelitów dom modlitwy. Cyrulik, akuszerka, krawcy, szewcy, praczki, szwaczki, dostateczna usługa, powozy. Kosztowne wodociągi czyszczą ulepszoną kanalizacyę, odświeżają powietrze przez wodotrysk, skrapianie ulic podczas upału, zabezpieczają domy od pożarów.

Sezon kąpielowy dzieli się na 3 okresy — pierwszy trwa od 20go maja do 20 czerwca — drugi od 20 czerwca do 20 sierpnia — trzeci okres trwa od 20go sierpnia do końca września.

W pierwszym i trzecim okresie mieszkania są o jednę trzecią część tańsze; chorzy opatrzeni świadectwem ubóstwa, potwierdzonem przez c. k. Starostwo, będą tylko w pierwszym i trzecim okresie przyjmowani i od taksy uwolnieni.

**Wyłączny wywóz Iwonickiej wody, soli i ługu na rok 1884 objął WPan Wentzl w Krakowie,** do którego z każdem zamówieniem udawać się należy.

Zamówienia na mieszkania, powozy i wózki przyjmuje, broszury wysyła opłatnie **Zarząd kąpielowy w Iwoniczu.**

Otwarcie kolei żelaznej (Transwersalnej) nastąpi 1 lipca 1884 roku ze stacyą w Iwoniczu. 569 1 6

**Z Krakowa koleją do Tarnowa, dalej powozem 10 godzin jazdy. — Z Rzeszowa odchodzi codziennie wóz osobowy pocztowy rano o godzinie 6 wprost do Zakładu.**

**Ze Lwowa koleją przez Przemyśl do Zagórza, dalej 5 godzin jazdy. — Z Sanoka codziennie odchodzi wóz osobowy pocztowy o godzinie 3 rano wprost do Zakładu.**

---

# „DOM ZDROWIA"

koncesyonowany przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie

## Zakład leczniczy prywatny

w Krakowie przy ul. Karmelickiej l. 39

przyjmuje chorych **obojej płci na wszelkie rodzaje chorób, wykonanie operacyj** i t. d. (prócz chorób zaraźliwych i umysłowych). PP. Profesorowie i Docenci Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego przyrzekli Zakładowi swoje poparcie. — Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione. Kąpiele w miejscu. — **Prospekta** na żądanie przesyła się.

Dla uniknięcia zawodu uprasza się o wczesne zgłaszanie się o pomieszczenie w Zakładzie.

**Ceny pokoju z zupełnem utrzymaniem od 4 złr. dziennie w górę.**

Ustnych wyjaśnień udziela każdego czasu w miejscu lekarz i właściciel Zakładu

494 4 8 Dr. **J. Gwiazdomorski.**

---

# CZIGELKA
## ZDRÓJ LUDWIKA

Szczawa alkaliczno-solna, jod zawierająca.

Zajmująca najpierwsze miejsce co do **największej** ilości węglanu sodowego pośród wszystkich dotąd znanych zdrojów mineralnych **całej Europy** wyszczególniająca się wielką ilością żelaza i nader obfita w kwas węglowy. Wodzie tej co do przymiotów **nie dorównywa żadna z alkaliczno-solnych szczaw,** a woda ta ze **wszystkich wód mineralnych jod zawierających jest najprzyjemniejszą do picia i najłatwicj bywa znoszoną.**

Szczególnie skuteczną okazała się dotychczas w **cierpieniach żołądka, kiszek, pęcherza, płuc, w gruźlicy, w przewlocznym wrzodzie żołądka, w wolu** i we wszystkich postaciach **zołzów,** jak również w następstwach **kiły.**

Napełnianie i rozsyłka odbywa się przez Zarząd zdrojowy zdroju **Czigelka** w Górnych Węgrzech. Broszury o zdroju gratis.

Główny skład rozsyłkowy u:

## A. Muszyńskiego

w **Grybowie,** dla Galicyi, Bukowiny, Rumunii, Król. Polskiego, Rosyi i północnych Niemiec.

W **Krakowie** jest do nabycia w handlu Wgo **Wentzla** i **W. Goldwassera.** 485 8 18

---

Pierwsza

# ŁAŹNIA RZYMSKA

**w Krakowie**

pod l. 11, ulica Ś. Sebastyana.

Zakład ten umyślnie na łazienki zbudowany, według zasad i ozdobnie urządzony, posiada: kąpiele parowe i wanienne, kilka wielkich basenów marmurowych z letnią, ciepłą i zimną wodą **ciągle płynącą,** wszelkiego rodzaju zimne natryski, kąpiele spadowe, nasiadowe i t. d.

Na polecenie WW. PP. Lekarzy urządzone są również **natryski** tak zwane **szkockie,** „których działanie na tem zależy, że w szybkiem następstwie działa naprzemian woda gorąca i zimna; natryski takie przez podniecanie korzystnie działają na ustrój ludzki w licznych chorobach układu nerwowego." 544 5 6

---

# Pożyczki

**na Hypotekę drugorzędną**

zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 284 18

---

# Dr. J. DANIELSKI

**z Krakowa**

ordynuje przez sezon kąpielowy jak w roku zeszłym

**w Żegiestowie.**

564 3 10

---

## Młodzieniec

w wieku od lat 15 może znaleźć umieszczenie **do praktyki malarskiej.** — Zgłoszenie przy ulicy Krupniczej Nr. 3. 552 4 4

---

Polecają się na **nagrody pilności** dziełka przez **WYDAWNICTWO CZYTELNI LUDOWEJ w Krakowie** wydane w ostatnich tych latach, a mianowicie: I. **Illustrowany skarbiec polski,** czyli dzieje Polski w obrazkach; napisała wierszem Marya Ilnicka, a opowiadania prozą T. Nowosielski, z 10 pięknemi obrazkami i trzydziestu kilku drzeworytami, 1 złr. 80 ct., w oprawie na pap. welin. a zaś na pap. cienkim opr. w tekturkę 1 złr. 40 ct. — II. **Historya polska** od początku dziejów aż do ostatnich dni naszych doprowadzona, prozą i wierszem napisana przez T. Nowosielskiego, z portretami znakomitszych królów, 70 ct. — III. **Dwanaście żywotów błogosławionych niewiast polskich.** Książeczka ozdobiona 12 pięknemi drzeworytami, z opisem dwóch najstarożytniejszych kościołów w Warszawie, 35 ct. — IV. **Życie i czyny Jana III Sobieskiego,** z dodaną chronologią, z 5 drzeworytami, 45 ct. — V. **Jan Kochanowski,** dziedzic Czarnolasu. Obrazek historyczny z XVIgo wieku. Opowiadanie popularne. Z portretem litografowanym, 55 ct. — VI. **Pamiątka komunii św. i bierzmowania** 40 ct. W trwałej i ozdobnej oprawie 65 ct.

Dla starszej młodzieży:

VII. **Biografia J. I. Kraszewskiego** ze spisem wszystkich jego prac dotąd drukowanych. Z portretem fotodrukowym, 1 złr. Toż samo dziełko w skróceniu bez bibliografii, 40 ct. — VIII. **Życie w rzeczywistości,** powieść moralna, 65 ct. — IX. **Pol i jego pisma,** 35 ct. — X. **Z Syberyi,** przejrzał i wydał J. I. Kraszewski, 60 ct. XI. **Ostatnie 20 lat Krakowa i trzej jego prezydenci,** z 5 drzeworytami, 70 ct. — XII. **Pamiątka podróży cesarza Franciszka Józefa I po Galicyi** w r. 1880, 1 złr. 20 ct.

Oprócz powyższych wiele jeszcze innych odpowiednich książek dla młodzieży nabyć można.

Wszystkie te książki są w odpowiednio ozdobnych oprawach na nagrody dla uczącej się młodzieży. Zamówienia adresować proszę: **Wydawnictwo Czytelni ludowej w Krakowie, plac Dominikański, Nr. 5.** 529 3 3

---

# A. LIPCZYŃSKI
# magazyn ubiorów

w Krakowie, linia A-B, Nr. 45, I.

otrzymał świeży transport towarów francuskich i angielskich na sezon wiosenny i letni.

Posiada również na składzie

**gotowe ubiory**

w wielkim wyborze.
566 2 4

---

# Róże remontant

wysokopienne w doniczkach, rośliny dywanowe, **wieńce** palmowe i laurowe, jakoteż **bukiety** różnego rodzaju, poleca

**Karol Freege,**
ogrodnik handlowy w Krakowie
516 9 12 ul. Lubicz 30.

---

KSIĘGARNIA

## S. A. Krzyżanowskiego

**w Krakowie** 521 2 5

poleca wielki wybór książek na **premie** ozdobnie oprawnych z napisem złoconym: „Nagroda pilności", w cenie od 20 ct. i wyżej, oraz obrazki na setki od 30 ct. i wyżej. — Biorącym z prowincyi naraz za 5 złr. odsyła się franko.

---

**Student** Uniw. Jagiell., znający **gruntownie** język **rosyjski, niemiecki** i **francuski,** poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych i wieczornych. — Wiadomość w Administracyi „N. Reformy".

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.